

Kto podnosi rękę przeciwko władzy ludowej — popęlnia zbrodnię przeciwko narodowi polskiemu

Dokończenie przemówienia prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim
str. 3 i 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 217 (1495)

GDANSK, WTOREK 14 SIERPNI 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Przeciw remilitaryzacji Trizonii — o traktat pokojowy w 1951 r.

Potężna manifestacja w Berlinie ponad 2 mln. młodzieży z całych Niemiec

BERLIN PAP. Wielkim przeżyciem dla delegatów ze 101 krajów był dzień 12 sierpnia. Ponad 2 miliony chłopów i dziewcząt z całych Niemiec manifestowało w dniu tym w Berlinie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

O godz. 8 rano trybuna na placu Marksa — Engelsa wypełnili delegaci zagraniczni, przybyli do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Gorąco powitali oni przybywającego prezydenta NRD — Wilhelma Piecka i członków rządu.

W niebo wznosiły się setki rakiet, z których rozwijały się flagi narodów całego świata, opadające powoli na spadochronach. Z różnych stron miasta przybywały na plac kolumny młodzieży niemieckiej, niosące sztandary SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów. Za nimi posuwały się las sztandarów ze sztandarem ZSRR na czele. Za nim widać sztandar zwycięskiego narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej i in-

nych narodów. Dziesiątki tysięcy rozentuzjasmowanych widzów witała owacyjnie młodzież niemiecka okrzykiem „Freundschaft!“

Przy dźwiękach fanfar wznosiły się w powietrze chmury białych gołębi. Orkiestra grała pieśń, ułożoną na cześć Złotu pt. „Niebieskie sztandary do Berlina“. Na plac przybywają pionierzy niemieccy w

białych bluzach i niebieskich chustkach. Ich czołówka niesie wielki portret Stalina. Z dziesiątek tysięcy piersi zrywa się okrzyk „Stalin“. Nad posuwającymi się szeregami powiewa transparent z napisem: „Chcemy jednolitych, pokojowych i demokratycznych Niemiec“. Na tysiącach plakatów widnieje słowo „Pokoje“ we wszystkich językach świata.

Za uczniami szkół przysposobienia zawodowego maszerują tysiące pionierów, przebijających w „Międzynarodowej republice pionierskiej im. Ernesta Thaelmana“.

Ich hasło głosi: „Chcemy żyć w pokoju i być szczęśliwymi“. „Bądźcie gotowi“ — rozlegają się ze wszystkich stron głosy. „Zawsze gotowi“ — odpowiadają najmłodsi reprezentanci, wznosząc wysoko emblematy swoich organizacji.

Gorąco witani są robotnicy — sportowcy w różnobarwnych strojach. Niosą oni transparent z napisem: „Gotowi do pracy i obrony pokoju“.

Za sportowcami kroczy grupa młodzieży, symbolizująca zwycięstwo pokoju, zbratanie się młodzieży całego świata na Zlocie Berlińskim oraz znaczenie 5-letniego planu gospodarczego NRD. Młodzi chłopcy i dziewczęta niosą sztandary z wyhaftowanymi białymi gołębiami pokoju.

Szczególnie owacyjnie witano młodzież Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego, która w długich kolumnach maszerowała, manifestując przeciwko zbrodniczej polityce wojny i terroru, uprawianej przez imperialistów anglosaskich i ich niemieckich pachołków w Niemczech zachodnich.

Na czele grupy zachodnio-niemieckiej, liczącej około 40 tysięcy chłopów i dziewcząt, kroczyli bohaterzy z Helgoland, którzy aktywnie wystąpili przeciwko bombardowaniu tej wyspy przez lotnictwo brytyjskie.

Młodzi patrioci z Niemiec zachodnich nieśli transparenty głoszące hasła walki z planem Schumana.

Przeszło 8-godzinna manifestacja pokojowa młodzieży niemieckiej zamyka liczna grupa młodych Saksów, którzy wzięli udział w akcji współzawodnictwa w przygotowaniu przedzłotowych.

Mijają ostatnie szeregi defilujących. Dziesiątki tysięcy rozentuzjasmowanych młodych widzów ujmują się za ręce i pod pogodnym, letnim niebem rozbrzmiewa bojowa pieśń — hymn światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Zdraycy Ojczyzny ponieśli zasłużoną karę

Wyrok w procesie szajki dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

WARSZAWA PAP. W dniu 13 bm. Najwyższy Sąd Woj-

skowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim.

Sąd uznał oskarżonych winnymi wszystkich zarzutów aktu oskarżenia.

Na mocy wyroku oskarżeni: Stanisław Marian — na 15 lat więzienia, Nowicki Stanisław — na 15 lat więzienia, Herman Franciszek — na dożywotnie więzienie, Kirchmayer Jerzy — na dożywotnie więzienie, Mossor Stefan — na dożywotnie więzienie, Jurcki Marian — na 15 lat więzienia, Roman Władysław — na 12 lat więzienia i Wacek Szczepan — na 10 lat więzienia.

Jeszcze więcej czujności!

Wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego, ogłoszony wczoraj w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, zakończył proces szpiegów i dywersantów, którzy rozwiali zdradziecką działalność w Wojsku Polskim.

Na ławie oskarżonych w procesie tym zasiadali ludzie, którzy ucieleśnili w sobie wszystkie zbrodnicze zamiary wrogów Polski i wrogów pokoju w stosunku do naszego kraju.

Ujawniło się z całą siłą na procesie, że oskarżeni pracowali w oparciu o obecne siły imperialistyczne i na rzecz obcych sił imperialistycznych, przygotowujących nową wojnę. Zdrada narodu na rzecz imperialistycznych podżegaczy wojennych — oto istota przestępczej działalności oskarżonych. Wysługiwanie się obcym imperialistom rozpoczęli od uznania okupanta hitlerowskiego za faktycznego swego sojusznika w walce z ludem polskim i z ZSRR. Skończyli zaś na służeniu wywiadowi amerykańskiemu i angielskiemu oraz na niekremnej pracy na rzecz odradzającego się, pod amerykańską opieką, imperializmu niemieckiego.

Na próżno byśmy szukali w ciągu całej ich działalności choćby jednej chwili, w której by myśleli o narodzie polskim. Dla narodu polskiego mieli oni jedynie program użar mienia go przy pomocy obcych bagietek, odebrania mu wszystkich jego zdobyczy, przekształcenia naszej ojczyzny w imperialistyczną kolonię.

Szczegóły ich zbrodniczego planu opracowane były z precyzją zdradziecką ręką wytrawnych specjalistów od prowokacji i dywersji: pilsudczykowskich peowików, ich sprzymierzeńców z hitlerowskiej abweru oraz amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych i inspiratorów titowskiej dywersji.

W skład tego zbrodniczego planu wchodziło oderwanie Polski od sojuszu i solidarności ze Związkiem Radzieckim. To był pierwszy warunek uczynienia Polski słabą i przygotowania jej do przekształcenia w łup imperialistów. W skład tego planu wchodziło następnie oderwanie od Polski Ziemi Zachodnich i zorganizowanie szerokiej sieci wywiadu antypolskiego. Oskarżeni nie zaniedbali niczego co mogłoby ułatwić zadanie imperialistycznym wrogom narodu i państwa!

W swej wielkiej mowie oskarżycielskiej prokurator zwrócił uwagę na dwa momenty charakterystyczne ten proces i odróżniające go od innych procesów jakie toczyły się przed sądami Rzeczypospolitej. Głównym terenem zdradzieckiej działalności oskarżonych było Wojsko Polskie. Głównym orężem ich była dwulicowość, wyjątkowo perfidna nawet jak na śro-

dowisko obcych agentów i szpiegów.

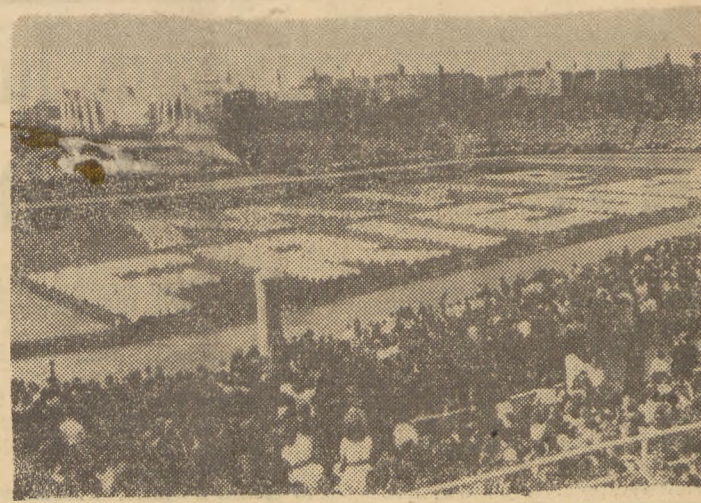
Przewód sądowy odsłonił cały bezmiar tej perfidnej dwulicowości. W jaskrawym świetle zobaczyliśmy co to jest metoda głębokiej penetracji do aparatu władzy ludowej i jak wygląda zastosowanie tej metody w życiu. Penetrowanie do aparatu władzy ludowej i do obywatelskiej działalności dla osłabienia naszego państwa od wewnątrz — to najbardziej zatruta broń w rękach podżegaczy wojennych, broń, z którą walczyli oni największe nadzieje. Ta broń stała ujawniona na procesie, a niosciele jej w wojsku — zdemaskowani i skazani. Jest to szczególnie bolesny cios zadany wrogom Polski i wrogom pokoju.

Przewód sądowy pokazał, że najlepszą pożywką dla wrogości, szpiegowskiej i dywersyjnej działalności jest oportunizm i nacjonalizm. Oportunizm i nacjonalizm stały się główną kartą, na jaką stawiali agenci imperialistyczni w swych antypolskich poczynaniach. „Ogólne przedstawienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej, powiedział prokurator, zostało ocenione — i ocenione słusznie przez oskarżonych, jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, jako odowiadająca im platforma roboty“.

Kto odchodzi od linii partii, która jest linią narodu i państwa polskiego, ten nieuniknie nie idzie na rękę wrogom Polski. Kto przeciwdziała rozwojowi i pogłębieniu przyjaźni i solidarności Polski i ZSRR, kto działa na rzecz osłabienia i rozzerwania więzi łączących Polskę i ZSRR, ten działa przeciwko Polsce i na rzecz imperialistów. Nacjonalizm był i jest wrogiem Polski. Nacjonalizm prowadzi do zdrady Polski. Ta prawda znalazła na procesie szczególnie dobitne potwierdzenie.

Zdemaskowanie i unieszkodliwienie spiskowców i dywersantów — to dowód siły i potęgi państwa ludowego. Proces pokazał, na jak nędznych i kruchych podstawach budowali złośliwcy swoje plany. Czujna potęga gniewu ludowego wyrzuciła wrogów ojczyzny i wrogów pokoju za burtę naszego życia. Te czujną potęgę będziemy muożyć. Te czujną potęgę będziemy umacniać i rozwijać. Dając wszelką możliwość włączenia się do naszej społeczności narodowej tym wszystkim, którzy w przeszłości błądzili, a dziś chcą z oddaniem służyć narodowi, walcząc będziemy ze wzmocnioną siłą przeciwko wrogom naszego kraju, przeciwko wrogom naszego pokojowego budownictwa. Będziemy z większą jeszcze siłą umacniać i rozwijać przyjaźń i sojusz z ZSRR, opoką pokoju i niezawisłości narodów. Nasza wzmocniona czujność będzie gwarantem nieustannego mnożenia sił Polski i sił pokoju.

Z III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój



Podczas zbiorowego pokazu gimnastycznego został informowany przez sportowców napis „POKOJE“ w trzech językach — angielskim, rosyjskim i niemieckim

22 tysiące delegatów z 101 krajów bierze udział w Zlocie Berlińskim

BERLIN PAP. Na jak wielką skalę zakrojony jest Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i jak wielkie znaczenie przywiązuje młodzież całego świata do Złotu, wysyłając do Berlina swych delegatów — świadczy o tym wymownie dane, przytoczone przez sekretarza SFMD Iwana Baszewa na konferencji prasowej z udziałem niemieckich i zagranicznych dziennikarzy.

Baszew podał, że do Berlina pojechało 22.000 chłopów i dziewcząt z 101 krajów całego świata. Przeszło 3.000 delegatów znajduje się jeszcze w drodze do Berlina. Kilkuśet delegatów przebywa na terenie Austrii, zatrzymanych przez amerykańskie władze okupacyjne.

Baszew stwierdził, że pomimo przeszkód, stawianych młodzieży przez rządy krajów amerykańsko-angielskiego bloku, do Berlina przybyło 3.000 delegatów z Francji, 1.000 z Anglii, 60 ze Stanów Zjednoczonych, przy czym oczekiwane jest przybycie dalszych kilkudziesięciu delegatów amerykańskich. Rząd de Gasperi'ego zabronił młodzieży włoskiej brać udział w Zlocie.

W odpowiedzi na ten bezprawny zakaz, młodzież włoska przysłała do Berlina nie 1.000 delegatów, jak początkowo zamierzano, lecz przeszło 1.300. Duże trudności pokonać musiały delegacje z krajów Ameryki Łacińskiej, mimo to z Brazylii przybyło 105 osób, z Argentyny — 440, z Kuby 24, z Kolumbii 28 itp. Liczne delegacje przybyły także z krajów Azji i Afryki. Tak np. z Indii przybyło 84 delegatów, z Indonezji — 89, z Nigerii — 47, z Iranu — 11, z Libanu — 41 itd.

Ogromny napływ delegatów i entuzjazm wywołany Zlotem wśród młodzieży całego świata tłumaczyły należy przed wszystkim jego szczytnymi hasłami walki o pokój powszechny i przyjaźń między narodami.

Wysokie odznaczenia dla budowniczych cementowni w Wierzbicy

WIERZBICA PAP. 11 bm. w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bierut, wiceminister budownictwa przemysłowego, S. Pietrusiewicz udekorował czołowych budowniczych największej polskiej cementowni w Wierzbicy wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Na budowach socjalizmu

Zapłonęły baterie w nowoczesnej koksowni w Zdzeszowicach

ZDZIESZOWICE PAP. Na ogromnych terenach budowy nowoczesnej koksowni w Zdzeszowicach wre wyłożona praca nad ostatecznym przygotowaniem do produkcji.

Ostatnio przystąpiono do nagrzewania dwóch potężnych baterii koksowych. Będą się one żarzyć

tak długo, aż osiągną maksymalne nagrzanie. Wtedy ożyją potężne, automatyczne urządzenia. Komory destylacyjne pochłoną pierwszy ładunek węgla, przeistaczając go w petnowartościowy koks. W ciągu doby każda z baterii przetwarzać będzie setki ton węgla.

Proces produkcji w nowopowstałej koksowni w Zdzeszowicach jest całkowicie zautomatyzowany. Załoga pracować będzie w zdrowych i bezpiecznych warunkach. Choroby zawodowe, nieodłączny towarzysz kapitalistycznych koksowni, przejdą do smutnej przeszłości.

W zdzeszowickiej koksowni, wybudowanej według najnowszych wymogów współczesnej techniki, zastosowano po raz pierwszy w kraju system tzw. centralnej nastawni. Załadunek węgla, odstawa koksu, roboty przygotowawcze i eksploatacyjne będą kierowane i nadzorowane z jednego miejsca. System ten pozwoli na utrzymanie 3-krotnie mniejszej obsługi, niż w starych koksowniach.

W pełnym toku jest montaż-urządzeń przy drugiej baterii oraz w fabryce produktów węgla pochodnych. Ekipy monterów instalują zasowy, manometry, pompy, rurociągi.

Zdzeszowicki koks już wkrótce zasili ognie wielkich pieców hutniczych.

Obłudna próba przesunięcia linii demarkacyjnej w głąb pozycji wojsk ludowych Amerykańskie machinacje w Kaesong zdemaskowane

PEKIN PAP. Jak donosi z Phenianu Agencja Nowych Chin, 23 posiedzenie delegacji prowadzących w Kaesongu rokowania w sprawie rozejmu w Korei rozpoczęło się 13 sierpnia o godz. 10 czasu koreańskiego i trwało do godz. 11.20. 24 posiedzenie wyznaczono na godz. 10 dnia 14 sierpnia.

Na 23 posiedzeniu, delegacja amerykańska ujawniła ostatecznie swą obłudną próbę przesunięcia linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej na północ od 38 równoleżnika w głąb pozycji koreańskiej — chińskiej. W ten sposób delegacja amerykańska zdradziła oszukańczy charakter

argumentów używanych przez nią dotychczas na posiedzeniach i w komunikatach oficjalnych, a mających wykażać, że jej propozycja wychodzi rzekomo z założenia obecnej linii frontu.

Szef delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich stwierdził, że przeciwna strona na poniesie całkowitą odpowiedzialność za impas w rokowania, jeżeli będzie się upierała nadal przy swej niedorzecznej propozycji, odmawiając dyskusji nad sprawiedliwą i rozsądną propozycją koreańską — chińską, przewidującą wytyczenie wojskowej linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika.

Odradzanie imperializmu niemieckiego stanowi groźbę dla pokoju światowego

„Biała księga“ o zbrodniczych zamierzeniach Anglosasów w Trizonii

BERLIN PAP. Jak już podawaliśmy, na konferencji prasowej zwołanej przez Radę Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wczoraj niemieckim i zagranicznym dziennikarzom „Białą księgę“ o amerykańsko-angielskiej polityce interwencyjnej w Niemczech zachodnich i o odradzaniu imperializmu niemieckiego. Treść „Białej księgi“ omówił dr Correns.

Księga ta, będąca zbiorem dokumentów, zawiera materiały udowodniające m. in. co następuje:

1 Rządy USA i W. Brytanii na ruszły uroczyste przyrzeczenia dane w Jaltie i Poczdamie, a do których nieco później przylączyła się także Francja, przyrzeczenia w sprawie zlikwidowania niemieckiego militarystyki i hitlerizmu oraz w sprawie niedopuszczenia do takiej sytuacji, by Niemcy potrafiłi ponownie naruszyć pokój w Europie.

2 Trzy imperialistyczne mocarstwa agresywne działające pod przewodem USA wzmocniły przycię imperializmu niemieckiego, włączając Niemcy zachodnie do planu Schumana i zapewnijając tym samym imperializmowi niemieckiemu, na bazie jego przemysłowego i surowcowego potencjału, przodujące stanowisko w porównaniu z innymi państwami zachodnio-europejskimi, objętymi planem Schumana.

W celu wykorzystania rezerw ludzkich, potencjału gospodarczego i terytorium Niemiec zachodnich dla amerykańskiej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, Niemieckiej Republice Demokratycznej i krajom demokracji ludowej, mocarstwa te utworzyły zachodnio-niemieckie państwo separamistyczne, wbrew uchwałom poczdamskim, przewidującym wykorzenienie hitlerizmu,

okazywane jest w bońskim państwie separatystycznym jawne poparcie neofaszyzmu, a równocześnie przesługuje się osoby i organizacje, występujące w obronie pokoju.

„Biała księga“ zawiera następnie liczne dokumenty, demaskujące przebieg remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Księga ujawnia, że stratedzy amerykańscy opracowali swa plany agresywnej wojny w Europie przy pomocy niemieckich generałów ze sztabu generalnego Hitlera.

Po przemówieniu dr. Corrensa premier Grotewohl oraz wicepremierzy Walter Ulbricht i Otto Nuschke udzieliłi wyczerpujących odpowiedzi na pytania niemieckich i zagranicznych dziennikarzy.

Premier Grotewohl stwierdził, że zbrojenia Niemiec zachodnich stanowią poważną groźbę wybuchu nowej wojny.

Wicepremier Ulbricht powiedział dziennikarzom o niezliczonych wypadkach terroru i bestialstwa zachodnio-niemieckiej policji i straży granicznej w stosunku do młodzieży, zdążającej na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Poruszone przez dziennikarzy zagadnienie antypolskiej kampanii szowinistycznej w Niemczech zachodnich omówił wicepremier Nuschke. Stwierdził on, że akcja judenra repatriantów niemieckich przeciwko Polsce finansowana jest

„Twardym mieczem ludowej sprawiedliwości przetniemy knowania zdrajców”

Robotnicy portowi potępiają spiskowców odpowiadających za swe zbrodnie przed sądem w Warszawie

Sala zebrań ZPGG, na odcinku drobnicy w Nowym Porcie, zapętała się szczerze pracownikami portu, którzy zebraли się tutaj, by dać swój robotniczy wyraz potępienia i pogardy dla garstki imperialistycznych najmitów, nędznych zdrajców własnego narodu.

„Rozgromienie bandy szpiegów i dywersantów — mówił prelegent tow. Iskierka — to dowód siły i czujności naszego państwa ludowego — to dowód, że polityka nasza jest słuszną, że czujne i przewidziane kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rząd Ludowy zapewniają naszej ojczyźnie bezpieczeństwo wobec wszelkich knowań wrogów Polski.

Badamy czujni i nieublagani dla zdrajców, szpiegów i szkodników, dla wrogów godzących w naszą wolność, w naszą pracę pokojową w naszą jasną przyszłość.

Długo brzmiały okłaski po referacie tow. Iskierki. Portownicy gdańscy manifestowali swe uczucie bezgranicznej pogardy i niena-

wiści dla nędznej kliki pacholców imperializmu.

Głos zabierają robotnicy. Ze słów ob. Sarby przebiega głębokie poczucie odpowiedzialności za losy kraju. „Boli nas to — mówi — że ta zgraja wskutek przestępczej działalności odchyleńców prawicy w partii, tak długo wicherzyła w naszym kraju. Jest to dowodem, iż musimy stale wzmacniać naszą czujność, by w zarodku zdusić każde knowanie wroga”.

„Jeszcze mogły poległych bohaterów żołnierzy radzieckich i polskich nie porosły trawą — mówi ob. Kaprzwicz — nie osuszyły się jeszcze izy matek, wdów i sierot, a ta zdraziecka banda już knuła spisek nowej wojny. Nasz wyrok na te nędzne kreatury jest twardy i bezlitosny. Nigdy więcej nie dopuścimy, by hydra kapitalistyczna kiedykolwiek podniosła swoją głowę. Jeszcze bardziej zaostrzymy swoją czujność, zwiększymy nasze osiągnięcia produkcyjne. To jest nasza odpowiedź na ich knowania”.

Literatura radziecka — orężem walki o pokój

W rocznicę historycznej uchwały KC WKP(b) w sprawie czasopism „Zwiedza” i „Leningrad”

MOSKWA PAP. 14 sierpnia 1946 r. Komitet Centralny WKP(b) podjął uchwałę w sprawie czasopism „Zwiedza” i „Leningrad”. W tym historycznym dokumencie odzwierciedlona została stalnowska troska o czystość ideową i wysoki poziom artystyczny literatury radzieckiej, o nierozdzielność literatury z narodem.

Uchwała KC WKP(b) wywarła ogromny wpływ na rozwój literatury radzieckiej. Określiła ona rolę pisarzy w wychowaniu młodego pokolenia, w szczególności w wychowaniu młodzieży, podkreśliła ona ogromne znaczenie literatury w nowych warunkach rozwoju społeczeństwa radzieckiego, kroczącego do komunizmu.

Uchwała KC WKP(b) stała się bojowym programem literatury radzieckiej. W ciągu 5 lat, które upłynęły od chwili opublikowania tej uchwały, literatura radziecka osiągnęła wspaniały rozkwit. Pisarze radzieccy stworzyli wiele dzieł, poświęconych bohaterstwu ludzi radzieckich w ich codziennej, twórczej pracy. Ponad 150 pisarzy radzieckich odznaczono Nagrodami Stalinowskimi.

Literatura radziecka wywiera ogromny wpływ na rozwój literatury krajów demokracji ludowej, na rozwój postępowej litera-

tury całego świata. W odróżnieniu od literatury burżuazyjnej, znajdującej się w stanie rozkładu, głoszącej idee kosmopolityzmu, idee wojny, literatura radziecka przepojona jest ideami pokoju i braterstwa narodów, ideami humanizmu socjalistycznego.

PISARZE RADZIECCY — TO AKTYWNI BOJOWNICY O POKÓJ.

Dwukrotnie szybciej i znacznie taniej

Polski inżynier twórcą metody mechanicznego montażu ciężkich konstrukcji

WARSZAWA PAP. Ołbrzymi wkład w dzieło przyspieszenia rozwoju naszego przemysłu i komunikacji wniósł inż. Cezary Lubliński, dyr. techniczny Centralnego Zarządu Konstrukcji Stalowych, wyróżniony ostatnio Nagrodą Państwową I stopnia.

Laureat jest twórcą nowego kierunku w montażu ciężkich konstrukcji stalowych. Pomysł jego polega na łączeniu drobnych części montowanego obiektu w olbrzymie elementy konstrukcyjne, które podnoszone są w całości przy pomocy specjalnych mechanizmów. Problem

Zmianowy dźwigowych, bezpartyjny, stary robotnicarz ob. Antczak mówi krótko i dobitnie: „Znamy dobrze tych byłych jaśnie dziedziów i fabrykantów, wiemy jak przed wojną było, jak tuczyli się na naszej krwi i naszym pocie. Dziś, gdy fabryki i majątki przejęli robotnicy i chłopci, to wyłazła ze skóry, gotowi są na największą podłość, by znowu dojść do władzy.

Twardym mieczem ludowej sprawiedliwości przetniemy knowania tych, którzy usiłują rzucić kłody na naszą drogę ku socjalizmowi”.

„Dużo dyskutujemy o procesie w czasie wojny od pracy — mówi tow. Stąporek. — Czujność naszej partii spowodowała, iż wycięty został ten wrzód. Wojsko nasze i jego wódz, bohater Stalingradu, marszałek Rokossowski to duma i chluba Polski Ludowej, to gwarancja naszego szczęśliwego bytu, naszego szybkiego rozwoju. Prowadzi nas partia, która tępi sprzedawców i zniweczy wszelkie zakusy kapitalistycznych agentów i ich mocodawców”.

„Ci sami ludzie — oświadcza emigrant z Francji ob. Wojechelewski — przed wojną z szyderczym uśmiechem patrzyli, jak my robotnicy, nie chcąc umierać z głodu emigrowaliśmy za chlebem. Przecież oni na tym korzyścili, pozbywali się „zbędnych” rak do pracy, a jeszcze brali za

lem poziomego i pionowego transportu poszczególnych elementów konstrukcji rozwiązany został z taką precyzją, iż pracujące przy montażu dźwigi z całą dokładnością umieszczają poszczególne wielkie części konstrukcji na wymaganych poziomach i we właściwych pozycjach.

Nowy system montowania konstrukcji daje ogromne i wielostronne korzyści. Czas montażu skracają się dwukrotnie. Np. montaż wielkiego pieca obrotowego dla cementowni wykonuje się dziś trzykrotnie szybciej, niż po przednio, samo zaś zestawienie oddzielnych elementów w całość odbywa się czterema ruchami olbrzymich kranów — po czym pozostaje już tylko spawanie czy nitowanie. System ten eliminuje wysokie rusztowania, dzięki czemu uzyskuje się wielkie oszczędności drewna. Całkowita mechanizacja pracy pozwala na znaczne zmniejszenie załogi.

Rene Mayer jest przedstawicielem banku Rothschildów we francuskiej klicie rządzącej?

BOHATERSKA MŁODZIEŻ

(Korespondencja własna AR z Berlina)

Berlin, 13. 8. 1951 r.

Na konferencji prasowej, na której rząd NRD opublikował „Białą księgę” o remilitaryzacji zachodnich Niemiec, wicepremier Walter Ulbricht pokazał zebranym dziennikarzom całego świata zdjęcia fotograficzne obrazujące zachodnich. Oświadczył on, że amerykańskie wojska interwencyjne oraz stupałki Adenauera dopuściły się mordów na niemieckiej młodzieży. Zamordowano w rozmaitych punktach granicznych kilkunastu młodych ludzi.

Na terenie miasta Hof na granicy bawarsko-turyngskiej zostali zastrzeleni z karabinów maszynowych trzej chłopcy. Podobne zajścia miały miejsce na terenie Ermsleben. Na obszarze granicznym Rustringen policja Adenauera strzelała nawet do młodzieży, która znajdowała się już na terenie NRD w odległości 50 m od granicy. Jeden z chłopców został ciężko ranny.

Mimo tych szyskan i krwawych represji, kilkadziesiąt tysięcy młodzieży z zachodnich Niemiec, jak również tysiące Francuzów, Anglików, Belgów i Szwajcarów, którzy znajdowali się w kotle pod Innsbruckiem, przedarli się przez wszystkie kordony i z narażeniem własnego życia przybyli do Berlina. Codziennie jesteśmy świadkami manifestacji na cześć nowych grup zagranicznych elementów z krajów kapitalistycznych, którzy przedarli się przez zieloną granicę, aby uczestniczyć choćby jeden dzień w Berlińskim Zlocie. Karabiny maszynowe i paki gumowe nie wstrzymały tych wszystkich młodych bojowników o po-

kój, którzy od wielu tygodni szli wszystkimi szlakami i traktami, aby wraz z młodzieżą demokratyczną całego świata wziąć udział w potężnej niedzielnej manifestacji.

Zapał tych młodych bojowników o pokój oraz ich gorące pragnienie wolności podziwialiśmy nie tylko na manifestacjach i defiladach, ale i w prywatnych rozmowach. Hansa Joachima, młodego górnik z Gladbach, który przeprowadził ze sobą 10 kolegów na Złot do Berlina, spotykamy w Wielkiej Koenig, gdzie mieszczą się kwatery młodzieży przybyłej z zachodnich Niemiec. Dzielny ten chłopak opowiada nam jak przedchodził granicę pod Helmstedt i Friedlandem.

Po 15-kilometrowym nocnym marszu zmęczeni i zdenerwowani osiągnęli wreszcie okolice granicy strefowej. Po krótkim odpoczynku zamierzali szybkim marszem przedrzeć się przez lasy, graniczącą z terenem NRD. Nagle zaświeciły reflektory i dały się słyszeć nawoływania policji. Chłopcy i dziewczęta przywarli do ziemi. Nieoczekiwanie najmłodszy z grupy, młody pionier, Gehard, przeraźliwie krzyknął z bólu. Wielki, czarny policyjny wleczur rzucił się bowiem na młodego pioniera. Chłopiec przebiegł chwilę sam zgnając się z psem, po czym zaczął uciekać w stronę swoich towarzyszy. Wkrótce cała grupa została osaczona przez kilkadziesiąt żołnierzy i policjantów, którzy zaczęli gnać się na młodzież. „Zabij tę świnię” — zaczęli się wzajemnie okrzykiwać. Młoda Chrysta otrzymuje cios w głowę i pada zemle. W lesie padała strzała. Zamalstrwana

grupe prowadzą w końcu na posterunek policji do Friedlandu.

Tutaj rozpoczynają się dalsze tortury, szyskany i uderki. Mimo odniesionych ran chłopcy trzymają się dzielnie. Nie dają się złamać. W końcu, pod konwojem, policja odstawia jednych do miasta, innych do szpitala.

Hans Joachim mimo kontuzji, trzy razy przechodził zieloną granicę. Ma rękę na temblaku, jest blady i zmęczony, ale w sobotę widział go, jak wraz z całą delegacją młodzieży z zachodnich Niemiec góracz manifestował na cześć pokoju i przyjaźni niemiecko-polskiej.

Jednej rzeczy nauczyliśmy się podczas walki z policją Adenauera: nienawidzić ze wszystkich sił klasowego wroga — powiada do nas Hans Joachim — i pogłębiać naszą nienawiść z dnia na dzień. Będziemy teraz z jeszcze większym poświęceniem walczyć o pokój, o jedność ojczyzny i przyjaźni narodów. Chodzi bowiem o rzeczy, które są nam bardzo drogie.

Wstrząsająca opowieść Hansa Joachima pokazuje ciernistą drogę walki demokratycznej młodzieży zachodnich Niemiec, walki, której celem jest pokój i jedność ojczyzny. Jest ona ciężka. Z tego zdają sobie sprawę wszyscy demokraci niemieccy. Ale droga ta, dzięki m. in. takim jak Hans Joachim będzie pokonana. Milionowa manifestacja na placu Marksa i Engelsa w Berlinie pokazała całemu światu, że młodzież niemiecka, bez względu na linię granic strefowych, gotowa jest oddać wszystkie swe siły na obronę światowego pokoju.

Z FRONTU WALKI o obfite plony

W pow. kwidzińskim chłopci kończą żniwa

W powiecie kwidzińskim, przyspieszając realizację zobowiązań lipcowych, chłopci kończą koszenie zbóż. Dotychczas zwieźli 75 proc. zbóż kłosowych i wykonali już w 35 proc. podorywkę. Jednocześnie chłopci przystąpili do omłotów.

Zespół uprawowy w gromadzie Gogolewo (pow. Tczew) ukończył żniwa. Po sprzącie zbóż przystąpił obecnie do omłotów i sprzedaży zboża państwu.

Gmina Subkowy w powiecie tczewskim zakończyła koszenie zbóż w 90 proc., zwózki wykonano w 80 proc. Jednocześnie z pracami żniwnymi i omłotami chłopci zaorali 10 ha pod siew rzepaku ozimego.

Chłonnicy spółdzielni produkcyjnej w Łędziechowie (pow. Lębork) ukończyli całkowicie sprzęt zbóż kłosowych.

W ciągu dwóch dni skoszono 80 ha żyta

Zespół PGR Borecz, w powiecie kartuskim, który na skutek warunków klimatycznych później od innych rozpoczął żniwa, kończy obecnie sprzęt zbóż.

W ciągu dwóch dni skoszono 80 ha żyta i na tym obszarze wykonano podorywkę. Wśród pracowników wyróżnili się traktorzyści tow. tow. Trepczyk i Lewicki, którzy na „Ursusach” wykonują po 15 ha podorywek dziennie.

Na wyróżnienie w gospodarstwie PGR Leżno zasługuje brygada polowa Ludzichowskiego, która od trzech lat osiąga najlepsze zbiory spośród wszystkich brigad zespołu.

B. L.

Plynie zboże do punktów skupu

Chłopi z pow. sztumskiego realizują plan z nadwyżką i przed terminem

W powiatach starogardzkim, tczewskim, kościerskim i innych magazyny wypełniają się wciąż nowymi i nowymi dziesiątkami ton ziarna.

Nieustannie rozszerza się współzawodnictwo indywidualne i międzygromadzie o przedterminową dostawę zboża do punktów skupu. Stale rośnie w gminach i gromadach liczba przodowników, którzy już wykonali w 100 proc. i więcej swój obowiązek w skupie zboża.

W powiecie sztumskim, w odpowiedzi na wezwanie chłopów z gromady Wiszary (gm. Straszewo), dziesiątki gromad podjęły już współzawodnictwo o przedterminową dostawę zboża.

Chłopi z Perlic uchwaliли manifestacyjną dostawę zboża w pierwszej połowie listopada. W odpowiedzi gromada Uścinie postanowiła całkowicie wykonać plan skupu zboża już w październiku, a chłopci z gromady Biała Góra uchwaliли wyprzedzić obie gromady i odwieźć zboże do punktów skupu jeszcze w sierpniu.

W wyniku współzawodnictwa już pierwsze dziesiątki ton ziarna zsypano do magazynów w punktach skupu. Jako jedni z pierwszych w powiecie wypełnili swój obowiązek, młodoletni chłop Alojzy Witkowski z gromady Stary Targ, który zamiast 202 kg odstawił 289 kg zboża i średniak Teodor Bilan z Zajeziera gm. Sztum-Wieś, który sprzedał 1.973 kg ziarna, przy czym 242 kg jęczmienia ponad plan.

Jako pierwszy w gminie Dzierżgoń odstawił 1.100 kg żyta i 180 kg jęczmienia średniak Franciszek Jaskulski z gromady Morany, a w gminie Szopy Czesław Chmczyk, który sprzedał państwu 1.314 kg żyta.

Liczba przodowników skupu nieustannie rośnie.

Na czołowe miejsce w skupie wybiły się dotychczas gromady: Trojpy, Sztum-Wieś i Zajezrze. Z pol-

nym zadowoleniem powitali chłopci decyzję rządu o premiowaniu ponadplanowej ilości odstawanego zboża. Rozumieją, że premia to państwowa nagroda dla nich za podnoszenie wydajności gleby, za walkę o wysokie urodzaje.

Chłopi z powiatu sztumskiego postanowili nie tylko ilościowo wykonać swoje plany w skupie zboża, ale sprzedać państwu ziarno zboża szorowanej jakości. Średniak Paweł Jankowski z gromady Sztum-Pole sprzedał 1.010 kg żyta pierwszego standardu, ob. Broda z Piotrowa odstawił tonę jęczmienia pierwszego standardu, Wacław Pakulski z gromady Mikołajki — 1.425 kg pszenicy pierwszego standardu, 1.219 kg żyta pierwszorzędnej jakości odstawił również Aleksander Grześkiewicz z Nowej Wsi.

Powiat sztumski walczy o pierwszeństwo w spełnieniu swego oby-

watelskiego obowiązku i dlatego nieustannie rośnie ilość ton przedterminowo odstawanego ziarna do punktów skupu.

ED.

„Baktericid” nowy radziecki preparat leczniczy

MOSKWA PAP. Uczony radziecki — Kulbin opracował nową metodę szybkiego leczenia niewielkich ran, zewnętrznych obrażeń skóry i oparzeń II stopnia.

Na ranę nakłada się cienkie arkusiki papieru nasączonego specjalnym roztworem. Papier „baktericidny” nie dopuszcza do rozwinienia się jakichkolwiek bakterii i przyspiesza się do niezwykle szybkiego gojenia rany.

Młodzież hinduska walczy o lepszą przyszłość swego kraju

Ze spotkań z delegatami na Złot Berliński

Nasir Ahamed jest Hindusem. Jego rodzinnym miastem jest Bombaj. Obecnie studiuje na uniwersytecie w Londynie. Na kontynencie jest po raz pierwszy. Jest szczęśliwy, że ma okazję zetknąć się z młodzieżą krajów demokracji ludowej.

— Chcemy przyrzec się jak budujemy szczęśliwą przyszłość waszych krajów. Chcemy uczyć się od was.

Młodzi Hindusi wiedzą już sporo o Polsce.

O waszym pięknym kraju dowiedzieliśmy się od naszych indyjskich delegatów na Kongres w Warszawie. Mielśmy w Londynie kilka wielkich zebrań, na których

nasz delegaci mówili o serdecznym przyjęciu, jakie im zgotowała ludność waszego kraju. Wszyscy bez wyjątku byli pełni podziwu dla waszego pokojowego budownictwa, dla zapału z jakim budujecie u siebie socjalizm.

Delegacja hinduska liczy blisko 150 osób.

— Wśród nas są przedstawiciele różnych kierunków politycznych, różnych wyznań. Ale wszyscy stłkci ożywiają jedną wolę — utrzymanie pokoju.

Idea pokoju ma w Indiach wielkie zwolenników, wśród prostych ludzi i ludzi sztuki, twórców indyjskiej narodowej kultury.

— Mamy niby niepodległe państwo — mówi dalej Nasir Ahamed — ale wszystkie kluczowe pozycje gospodarcze pozostały w rękach kapitalistów angielskich. My, młodzież hinduska, domagamy się znacjonalizowania naszego przemysłu.

Hindusi nienawidzą imperializmu — zwłaszcza amerykańskiego. Amerykanie starają się wypierać imperialistów angielskich i położyć swą łapę na bogactwach Indii. Ale lud Indii nie zapomni imperialistom amerykańskim tego, że w tragicznej sytuacji aprowizacyjnej Indii, Amerykanie przyrzekli pomoc, ale wzamian za ważne surowce strategiczne.

Z tym większą przyjaźnią odnoszą się do naszego kraju ZSRR i Chiny Ludowe.

— Mogliśmy się przekonać, że z prawdziwą przyjaźnią odnoszą się do naszego kraju ZSRR i Chiny Ludowe. Otrzymaliśmy i otrzymujemy pomoc od tych wolnych krajów bezinteresownie. Każde przybycie statku radzieckiego lub chińskiego staje się w naszych portach prawdziwą manifestacją wdzięczności i przyjaźni dla tych wielkich państw, których zwycięstwa budzą nadzieje ludów całego świata.

Nasir Ahamed wyraża radość swoją i swoich kolegów ze spotkania z młodzieżą chińską.

— Losy naszych narodów są podobne. Toteż z niecierpliwością czekamy, żeby móc szczerze, obywatelsko podyskutować z młodzieżą chińską, żeby nauczyć się od niej walczyć przeciw imperialistycznemu uciskowi i w tej walce zwyciężać.

St.O.)

Gabinet Plevena agenturą imperializmu

— stwierdza dziennik francuski „L'Humanite”

PARYŻ PAP. — Omawiając skład nowego gabinetu utworzonego przez Plevena, dziennik „L'Humanite” pisze:

U steru rządów stoja trzy ludzie — Pleven, Bidault i Rene Mayer — najwierniejsi agenci imperialistów amerykańskich i zausznicy de Gaulle'a.

Czy trzeba przypominać — pisze dalej „L'Humanite” — że zdaniem dziennika „New York Herald Tribune”, Pleven jest we Francji jednym z najbardziej żąrzących zwolenników paktu atlantyckiego? Czy trzeba przypominać, że od dłuższego czasu jest on „mężem zaufania” de Gaulle'a? Czy trzeba przypominać, że Pleven wraz z Bidault w 1948 roku wystąpili z inicjatywą utworzenia „bloku narodowego” wokół de Gaulle'a i jego neofaszyzowskiego stronnictwa RPF? Czy trzeba wreszcie przypominać, że

Faszyści napadają na lokale demokratycznych organizacji we Francji

PARYŻ PAP. — Dziennik „Ce Soir” donosi, że w nocy z 11 na 12 sierpnia faszystowska banda pod znaku de Gaulle'a dokonała włamań do lokalu Zrzeszenia Związków Robotniczych w III dzielnicy Paryża.

Faszyści zdemolowali lokal, zniszczyli archiwum i skradli znaczny dokumentów.

Kto podnosi rękę przeciwko władzy ludowej — popelnia zbrodnię przeciwko narodowi polskiemu

Dokończenie przemówienia prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim

Nowa koncepcja była również, zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno Mikołajczyka jak i Tatara do przyjęcia nowej koncepcji.

Intelligence Service nie rezygnował z usług Borów i Okulickich. Wiemy z zeznań świadka Nowickiego, że jeszcze zimą 1944/45 r. zrzucono ekipę I. S. do szefa „Nie” Okulickiego. Ale anglosasi, jak o tym świadczy przykład Jugosławii, już dawno wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemianami społecznymi w różnych krajach Europy.

Wiemy z zeznań Tatara, że jeszcze w Moskwie Churchill usiłował nakłonić Mikołajczyka, by przyjął propozycję radzieckie i wszedł do rządu sformowanego w Lublinie. Churchill ocenił wtedy realnie możliwości imperializmu brytyjskiego, zdawał sobie sprawę z tego, że awanturnicze koncepcje Bora są całkowicie nerealne i że trzeba ratować kapitalizm w Polsce innymi metodami.

Nacisk imperializmu brytyjskiego w kierunku właśnie tego rozwiązania występuje wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych.

Osk. Tatar zeznaje: „Pod koniec grudnia 1944 r. Mikołajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego widzenia się powiedział Mikołajczyk, że miał szereg spotkań z Edenem i kilka z Churchilllem”.

Za błogosławieństwem anglosaskich imperialistów

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna Mikołajczyka, a następnie i osk. Tatara wraz z jego „Helen”.

„Wiedzieliśmy — mówił osk. Utnik — że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchilllem i Edenem i, tak długo jak długo jest rząd konserwatywny, trudności nie będzie, a jak przyjdzie rząd inny to może trzeba będzie o tym pomyśleć, ale nie było zbyt wielkiej obawy, gdyż skoro idziemy z Edenem, to i z Tataram, a Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, że tam się zmienia minister, ale nie zmienia ministerstwo. A więc z tego względu uważaliśmy, że tu jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy wtedy do ścisłej współpracy z Mikołajczykiem”.

Współpraca ta obejmowała cały wachlarz zagadnień.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikołajczykowi 270 tysięcy dolarów z sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce. Przekazali — na nową formę tej roboty: na akcję mikołajczykowskią PSL.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik poprowadzili akcję mikołajczykowską wśród repatriantów z Anglii. Ludzi, którzy garnęli się do kraju, stęsknieni za rodzinami i normalną pracą, usiłowali zwerbować pod znaki podległości do walk bratobójczych, zamienić ich w narzędzie obcego imperializmu.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik zmobilizowali — poprzez Bokszczanina — bandy WIN-u na pomoc Mikołajczykowi.

Terroryści WIN-owscy znaleźli legalny przytułek w organizacjach mikołajczykowskich, PSL, stawiając wzamian do jego dyspozycji broń, z którą już nie stali u nogi jak przez cały czas okupacji, lecz dokonywali zleniackich mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równolegle próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — Radostaw-Mazurkiewicz.

Mówi o tym osk. Wacek: „...Drugą rzeczą to było poparcie, że tak powiem, całą parą Mikołajczyka przez Radostaw, dążenie skonsolidowania, synchronizowania tej akcji z PPS — prawią i PSL, a żeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stroni, a poza tym, żeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS...”

„Gdyby Mikołajczyk przegrał wybory, to w takim razie chodziło o to, żeby zapoczątkować już tajny akcję, konspirację w tym samym składzie, to znaczy opierając się na PSL i PPS, dążąc do objęcia tej konspiracji jak największą masę, włączając w to wszystkie organy państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników z spółdzielniach, w rozmaitych sferach życia, przebiegała ta akcja przede wszystkim dywersyjną dla rozsadzenia, dla starcia tam zamyślenia ideologicznego i dla zyskania świadomości. Taka sama akcja

równocześnie i równolegle miała być przeprowadzona na terenie wojska...”

Wszystko to dokonuje się za błogosławieństwem miarodajnych ośrodków anglosaskich.

Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazuje się pieniądze dla Mikołajczyka.

Foreign Office „urządza” Utnika i Nowickiego z chwilą, gdy oficjalnie zerwali z Radeckim, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego „komitetu trzech” w pierwszym okresie jego działalności sprowadzała się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków Mikołajczyka, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Bankrut polityczny Mikołajczyk — staje się zbędny

Wysiłki te były jednak skazane na bankructwo, bo nie doceniali siły klasy robotniczej w Polsce, głębokości reform społecznych, jakie dokonywały się w kraju, zespołu narodu polskiego na gruncie tych reform.

Antynarodowa treść polityki Mikołajczyka przyczyniała się do coraz większej izolacji związanej z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po sztatgarckiej mowie Byrnesa, która dała sygnał do odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego i jego antypolskiej kampanii.

Coraz jawniej antypolski kierunek anglosaskiej polityki imperialistycznej, pod której opieką rozwijał swą działalność w kraju oboz mikołajczykowski — odpychał, izolował odcień stopniowo nawet te warstwy społeczne, które w tym okresie odnosiły się jeszcze nieufnie do obozu demokracji ludowej.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Kirchmayer, znajdujący się w kraju, szerzej perswadował w czasie rozmów paryskich Tatara, że na Mikołajczyka trzeba po prostu krzyżować.

Kirchmayer przebywając w kraju, znajdując się w codziennym kontakcie ze społeczeństwem, przede wszystkim i dokładnie mógł sobie zdawać sprawę z nieuniknionej klęski Mikołajczyka.

Sygnały o nieuniknionej klęsce Mikołajczyka napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. Utnik mówi o kpt. Podolskim — pracowniku „Heli” i „Kniei”, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sfer postępowych:

„...On pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikołajczyk przegrał w rywalizacji z blokiem: ocena ludzi wskazuje, że Mikołajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w kręgu ludzi, którzy nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwdziałać oparcie w społeczeństwie bloku demokracji ludowej. Podolski nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikołajczyka prawie że przegrana...”

Kirchmayer w czasie rozmów paryskich stwierdził:

„...Mikołajczyk przegrał wybory bez żadnych wątpliwości, prawda podobnie blok odniesie zwycięstwo w wyborach. Przeglądając stan rzeczy: wyłoni się rząd, w skład którego już nie wejdzie grupa Mikołajczyka...”

I tutaj jednak oskarżeni czekali na „głos swego pana” — na opinię swych anglosaskich mocodawców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. Tatar mówi o tym, co następuje:

„...W rozmowie z Kopańskim dowiedziałem się, na podstawie rozmów przeprowadzanych ostatnio z Hankeym, że anglosasi nasilali będą zimną wojnę. Przez te akcje równocześnie będą starały się doprowadzić do wywołania w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikołajczyka, natomiast popierać będą naciski rządu polskiego w partiach robotniczych, jeżeli chodzi o Polskę. Uważają, że to jest siła znacząca i ma szansę sukcesu. Dojdzie do władzy grupy czy grup prawiackich w partiach robotniczych od powołaliby właściwie anglosasi, jako dające możliwość wpływu...”

Skoro przemówił wysoki autoritet: mister Hankey — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: dla Mikołajczyka trzeba było zrezygnować.

„Między sobą ustaliliśmy, że Mikołajczyk przegrał niewątpliwie” — mówił osk. Tatar.

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zostali do dokonania dalszego manewru na swej zdradzieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniósł polski oboz kapitalistyczny — obszarzycy: wskutek rozgromienia Mikołajczyka i jego obozu.

Poświęcenie koncepcji mikołajczykowskiej nie wymagało od oskarżonych więcej wyrzeczenia się niż poprzednio poświęcenie „koncepcji Bora”.

Oskarżeni usiłowali obecnie w swych zeznaniach stworzyć wrażenie, jakoby dokonywali pewnej ewolucji ideologicznej, jakoby stanowili oni jakąś „lewicę”. Jest to z ich strony kolejny oszukiwany manewr.

Oskarżeni Tatar i Kirchmayer, tak samo jak Rzepecki, biorą wspólnie z „Grzegorzem” — Pełczyńskim udział w opracowaniu omawianej przez nas, na wskroś faszyzowskiej mowy Bora w 1943 r.

Właśnie oskarżeni Tatar i Kirchmayer opracowywali plan „Burzy”, którego charakter, skierowany przeciwko narodowi polskiemu i Związkowi Radzieckiemu, musiał być dla nich oczywisty.

Biorąc oni udział w całokształcie roboty klerownictwa A. K. w latach 1944—45, kiedy to kierownictwo oświadczyło już wyraźnie, że za swego jedynego wroga uważa polski oboz demokratyczny i Związek Radziecki.

Oskarżeni znajdują się na służbie anglosaskiego imperializmu, wroga reform społecznych w każdym kraju Europy, a więc i wroga narodu polskiego wyzwolonego z niewoli kapitalistyczno-obszarżyczej.

Cała praktyczna działalność oskarżonych zadaje drugoczątkiem ich obłudnym zapewnieniom, mającym jedynie na celu oszukać opinię, oszukanie narodu polskiego co do istoty treści ich roboty. Osk. Tatar, omawiając problem przygotowania planu „Burza”, musiał przyznać:

„...Doprowadzono do porozumienia między Mikołajczykiem a Sosnkowskim, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż cel istotny mógł być tylko stworzyć platformę wspólną. Sosnkowski, Mikołajczyk czy endecja, jakkolwiek między sobą uszyły się klóćci, to jednak jeśli chodzi o sprawy walki z komunizmem, była pod tym względem jednomyślna. Chodziło tylko o różne metody działania... Powodem wzajemnego zwalniania się były różnice taktyki, bo grupy te cel ostateczny miały podobny...”

Tatar musiał przyznać na tej sali, że między WIN, a kierowaną przez niego grupą szpiegowo - dywersyjną, mimo różnic metod, istotny cel był wspólny — walka z władzą ludową.

Sławka na prawiacko - nacjonalistyczne odchylenie

Wszystkie próby oskarżonych ukazania siebie w jakimś korzystniejszym, przyzwoitszym świetle, zamazania, zatuszowania oblicza, „sprowadzają się do pospolitego oszustwa. Bankructwo Mikołajczyka skłoniło ich do dalszego oszukiwania chwyty, do przedstawiania się na nowe formy walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawiać na rozbieżności robotniczej, przodującej siły Polski Ludowej, poprzez elementy prawiackie, w ruchu robotniczym. Grupa dywersyjna, kierowana przez Radostaw-Mazurkiewicza i Plutę-Gachowskiego, stała się dla nich pomostem do prawiackich elementów w szeregu PPS.

Ze względu jednak na przedłużającą rolę, jaką odegrała PPR w życiu politycznym kraju — najbardziej istotnym czynnikiem w planach zmierzających do zagarnięcia władzy i restauracji kapitalizmu w Polsce stawało się prawiacko - nacjonalistyczne odchylenie w PPR, odchylenie, które przewodził Gomulka, zwanemu z Marjanem Spychalskim, działającym na terenie Wojska Polskiego.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawiacko - nacjonalistycznej tych, którzy dążyli do faktycznego zerwania sojuszu i Polski ze Związkiem Radzieckim,

do faktycznego zerwania więzi łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, przedkór zali oni sobie sprawę z tego, że Marjan Spychalski realizuje na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego politykę, która sprzyja ich zamiarom.

Polityka personalna Spychalskiego, polityka obsadzania i winowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym.

Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Spychalskiego, jego dążenie do odcięcia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej.

Oskarżonym odpowiadała próba Spychalskiego zamazywania, zacieranania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego.

Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więc między Spychalskim, a oskarżonymi, którzy po bankructwie mikołajczykowskiego wariantu przywrócenia władzy kapitalizmu w Polsce, szukali nowych dróg dla realizacji tego samego celu.

Ogólne nastawienie grupy prawiacko - nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze Spychalskim. Choć proces dzisiejszy jest procesem Tatara i współników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Spychalski ułatwiał robotę dywersyjną i szpiegów

Polityka grupy prawiacko - nacjonalistycznej w PPR — i jej przedstawicieli w Wojsku — Marjana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstrawić swych szpiegów i spiskowców w szeregu instytucji wojskowych.

Poprzez Mariana Spychalskiego dokonano się powołanie pomiędzy grupą prawiacko - nacjonalistyczną w PPR, a jawnymi pachołkami obcych imperialistów, jakimi są oskarżeni.

Tu na tej sali Marjan Spychalski potwierdził, że wysuwał szereg oskarżonych i ich współników znanych mu jako „dwójkarzy” na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu na tej sali zostało stwierdzone, że Spychalski nadał oskarżonemu Hermanowi wysokie odznaczenie bojowe z fałszywą, oszukiwaczką motywacją.

Tu na tej sali Marjan Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczną ze wskazówkami Biura Politycznego KC PPR. Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marjan Spychalski zaśmiał Wojsko Polskie Hermanami, Mosorami i Kirchmayerami.

Uchwały Biura Politycznego na woływały do czynności wobec reakcyjnych prób opanowania armii. Dzięki opiece Marjana Spychalskiego grupa dywersyjno - szpiegowska Tatara i Kirchmayera zdolała osiągnąć swymi machami do szeregu instytucji wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak olbrzymie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy prawiacko - nacjonalistycznej w PPR, jak wzmocniło ono siły narodu polskiego dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, jak uchroniło nasz naród przed obcym agenturą.

Faktyczne powiązanie się oskarżonych z grupą prawiacko - nacjonalistyczną stanowiło nowy dywersyjny chwyt, wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodził się przeważna część oskarżonych — plutekowsko - sennela — ma już oddawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni i decyzyjni czekali na opinie swych mocodawców z Intelligence Service. Nie musieli czekać długo. Sze fowie ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie, że w wojsku miało zmobilizować

to w Jugosławii. Ze zrozumiałych

względów ze wszechmiar poszukiwali tego rodzaju możliwości w Polsce.

To też oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. Utnik: „...Gen. Tatar przytaczał opinie Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo - europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, któreby im pozwoliły zrzuć z siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się to stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, któreby pozwoliły na to... Nie było precyzyjne czy to będą rewolucje, czy to będzie droga zamachów stanu, czy powstań. Te rzeczy miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r...”

Z opinii Hankeya zgadzali się i krajowi kierownicy konspiracji. Tatar mówi o grupie prawiacko - nacjonalistycznej: „...Opieram swoje nadzieje na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu ludzi, którzy tam byli, na tym, że byli oni grupą niekomunistyczną w ruchu robotniczym, że to byli ludzie reprezentujący dążenia prawiackie, a więc zmierzający do rozwiązania innego niż socjalistyczne. Linia polityczna grupy prawiacko - nacjonalistycznej odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia, do zaakceptowania...”

Oskarżeni tę swoją zmianę frontu traktowali jako dalszy ciąg walki przeciwko demokracji ludowej, jako kontynuowanie swej dotychczasowej roboty.

„Jest inny standard, są inne hasła — mówił o tym na tej sali osk. Utnik — ale cele właściwie są bardzo bliskie. Mikołajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej natchnioną, zaś grupa, którą wskazywał Kuropieska, reprezentowała chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej jeśli nie w pierwszej fazie, to w drugiej czy trzeciej. To jest przesunięcie w czasie i przestrzeni, ale cele są te same. Trzeba mieć mniejszy apetyt, bo to jest nasz kierunek...”

„Uważamy — mówił osk. Tatar, motywując swój plan — że przegrana Mikołajczyka to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w dalszym ciągu”.

Zdradzenie prawiacko - nacjonalistycznej grupy przyspieszyło ujawnienie dywersji

Walka przy pomocy oszustwa, przy pomocy dwulicowości, przy pomocy kłamstwa. Jedyna forma walki, jaka pozostała garście wyrosła w obliczu zwartej woli całego narodu.

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany na bankructwo. Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniali świadomości politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko - leninowskiej awangardy.

Polska Partia Robotnicza potrafiła w porę zdemaskować i przewidywać grupę prawiacko - nacjonalistyczną, poznać ją w wszelkiego wpływu na partię, wykorzystać pozostałości jej wpływów ideologicznych w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbita została rachuba oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmu.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu machami swej roboty. Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniali świadomości szerokiego mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polskiej imperialistycznej anglosaskiej, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusze z Związkiem Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przekłejtej kapitalistyczno - obszarzyczej przeszłości, chce iść na przód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdradzone zostały rachuby oskarżonych na polską partię, jakie miały zmobilizować grupę prawiacko - nacjonalistyczną.

Najszerze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe klerownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawiacko - nacjonalistyczną.

Grupa prawiacko - nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita. Zdradzenie grupy prawiacko - nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a jej uczestnicy uwięzieni. Wrzód został wycięty.

Ten proces — to lekcja czujności

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że podlegające wojenni mobilizują swe siły do napadu na kraje socjalizmu i demokracji ludowej, do napadu na nasz kraj.

Reakcyjna emigracja, która kierowała robotą oskarżonych i stanowiła narzędzie w rękach podległych wojennych, w swej zacieklej nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego nie zaniechała swojej zbrodniczej działalności.

Reakcyjna emigracja w sposób jawny dogaduje się z neohitlerzysmem popieranym przez anglosasów w strefach zachodnich Niemiec. Lokaje imperializm amerykański i angielski — reakcyjni emigranci — stanowią działający element na wskroś antynarodowy, bezpośrednio wrogi narodowi polskiemu i gotowy do współdziałania przeciwko Polsce.

Oskarżeni przez swą politykę wysługiwanie się imperializmowi anglosaskiemu, przez swą robotę szpiegowską, przez próby osłabienia obronności państwa polskiego — wzmacniali neohitlerowskią prąd w Niemczech zachodnich, pomagali rewizjonizmowi niemieckiemu.

Proces niniejszy powinien zmobilizować najszerze masy narodu polskiego do czujności, do nieprzejednanej walki z dwulicowością, obłudą, z „koncepcjami” oportunistycznymi, ułatwiającymi robotę reakcyjnych dwulicowców.

Prezydent Rzeczypospolitej obywatel Bolesław Bierut mówił na VI Plenum KC PZPR:

„...Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, działalnością głęboko zakonspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków stałego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podległości wojennych przeciwstawia te elementy najżywołniejszemu interesowi narodu — wyłącza je z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej...”

Fakty ujawnione w toku niniejszego procesu świadczą o całej głębi i słuszności tej charakterystyki.

Wysoki Sądzie!

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego. Pod przewodem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa, zburzona przez faszystów niemieckich przy współudziale Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatara, Pełczyńskiego i Hermana, jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe — Wizów i Huta „Częstochowa”, lubelska fabryka samochodów i stocznia w Szczecinie czy Gdańsku, fabryki włókiennicze na Podkarpaciu i kombinaty rybne nad polskim Bałtykiem — obiekty stanowiące gwarancję stałego wzrostu dobrobytu narodu polskiego. Bandera polska wznosi na ocean, docierając do dalekich ław. Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowy, kulturalny i zamożny.

U podstaw wszystkich sukcesów naszego narodu leży sojusze polsko - radziecki. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzolenie naszego kraju. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy powrót do macierzy Ziemi Odysyjskiej. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko odbudowujemy i rozbudowujemy nasz kraj.

(Dokończenie na stronie 1)

Kto podnosi rękę przeciwko władzy ludowej — popelnia zbrodnię przeciwko narodowi polskiemu

Dokończenie przemówienia prokuratora na procesie członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popelnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojusznemu polsko-radzieckiemu — popelnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraju panowanie kapitalistów i obszarników — popelnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistom — popelnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Potęga państwa ludowego pokrzyżowała ich zamiary

Oskarżeni w niniejszym procesie służyli imperialistom, rozpalać antypolski szowinizm niemiecki, imperialistom, którzy chcą zakuć Polskę w kajdany nowej niewoli.

Oskarżeni w niniejszym procesie popelnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podżegaczy wojennych i sami są uczestnikami roboty podżegaczy wojennych, wiążącymi wszystkich swe podłe nadzieje z rozpaleciem nowej światowej pożogi.

Oskarżeni w niniejszym procesie — to przestępcy w stosunku do Wojska Polskiego. Złamali przysięgę żołnierską, splamili mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich. Usiłovali, grając na nieprzyzywczoności do końca fałszywych poglądach i uprzedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. I dalej: olbrzymia większość tych ludzi okazała się odporną na te usiłowania oskarżonych.

Wielkie było nasilenie zlej woli oskarżonych, ale próżne były ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robotą garstkowi wyrzucić mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować. Ich podłe zamiary zostały pokrzyżowane.

Oskarżonych spotkać musi zasłużona, surowa, sprawiedliwa kara. Takiej kary żądają od nas masy ludowe Polski, przeciw którym knuli spisek.

Przemówienia obrońców

W dniu 11 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

W obronie oskarżonego Tatara przemawiał adwokat Rettinger, który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiadają olbrzymie znaczenie historyczne.

Malując szeroko zgniliznę moralną na obozu emigracyjnym w Londynie, adwokat Rettinger starał się udowodnić, że jego klient wszedł na drogę przestępstwa wskutek demoralizacji, panującej w tym środowisku. Równocześnie mówca przedstawiał Tatara, jako ofiarę zdradzieckich machinacji anglosaskich imperialistów, którzy emigrantów polskich użyli jako narzędzia w realizacji swych własnych, wrogich dla narodu polskiego celów.

Zdaniem mówcy, złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tatara były szczere, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary.

Twierdząc, że oskarżony w pełni zrozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniósł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego Utnika — adwokat Zajackowski. Wskazał on, że przestępca działalność jego klienta jest konsekwencją wychowania, jakie otrzymał Utnik w sanacyjno-faszystowskiej szkole oficerskiej. Zatruty nienawiścią do wszy stkiego, co postępowo, oskarżony, znalazłszy się na emigracji w Londynie, pozostawał w dalszym ciągu w kręgu tej zgnijłej atmosfery i łatwo dał się wyzyskać przez wywiad imperialistyczny oraz jego agentury w łonie emigracji.

Zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi etapami przestępczej działalności Utnika, obrońca starał się wykazać, że jako kierownik „Helu” Utnik pozostawał pod prze możnym wpływem oskarżonego Tatara.

Omawiając dywersyjną i szpiegowską działalność Utnika po wyzwoleniu, obrońca usiłował osłabić znaczenie i zakres jego działalności dywersyjnej.

Podkreślając skrucie oskarżonego, wyrażoną w łowach prokuratury,

wokat Zajackowski wniósł o łagodny wyrok.

Osk. Nowickiego bronił adwokat Balański, który stwierdził, że oskarżony ten przyznał się szczerze do winy. Podobnie jak jego poprzednik, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgnębionego wpływu środowiska przedwojennego i emigracyjnego.

Odnosząc przestępczej działalności Nowickiego w ramach t. zw. „Helu”, adwokat wysunął tezę, według której Nowicki odgrywał w kierownictwie tego ośrodka dywersyj i szpiegostwa mniejszą rolę, niż Tatar i Kopański. Obrońca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko-dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

W konkluzji przemówienia obrońca wniósł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego Hermana, adwokat Białt.

Opisał on działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, później w czasie okupacji, a następnie w okresie po wyzwoleniu — starając się m. in. pomniejszyć dywersyjną rolę, jaką odgrywał Herman w II oddziale Komendy Głównej AK oraz w czasie pertraktacji o kapitulację powstania warszawskiego. Obrońca utrzymywał również, że ludzie, którzy wciągnęli oskarżonego do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, wyszyskali jego reakcyjny światopogląd, który był wynikiem wychowania przez reżim sanacyjny.

Jako okoliczność łagodzącą obrońca wysunął również fakt, iż według opinii moco dawców Hermana, wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt nikłe wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosił o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonego Hermana.

Obrońca oskarżonego Kirchmayera — adwokat Łęski w dłuższym wywodzie starał się zobrazować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego w stosunku do Polski Ludowej i narodu polskiego.

Obrońca położył główny nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodzi z burżuazji — klasy wrogiej wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adwokata Łęskiego — ma poważny wpływ na czyny oskarżonego.

Właśnie wyjście z tego środowiska, tradycja, wychowanie, cała działalność oskarżonego w Armii Krajowej, stworzyły — jak mówił obrońca — podatny grunt dla popelnienia przestępstw przeciwko Polsce Ludowej. Obrońca prosił Sąd o orzeczenie kary sprawiedliwej.

W obronie oskarżonych Wacka i Mossora przemawiał adwokat Rozenblitt.

W stosunku do oskarżonego Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — jako okoliczności łagodzącej — że oskarżony całkowicie przyznał się do popelnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

W stosunku do osk. Mossora obrońca — nie negując, że oskarżony popelniał przestępstwo wobec narodu polskiego, ofiarowując swą współpracę okupantom niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt nieprzyznania się osk. Mossora do współudziału w konspiracji w Wojsku Polskim. Mówca starał się też wykazać, że — jego zdaniem — przewód sądowy nie ustalił faktów świadczących o szpiegowskiej działalności oskarżonego.

Obrońca prosił Sąd o słuszną i sprawiedliwą wyrok w stosunku do osk. Mossora.

(Dokończenie ze str. 3)

Adw. Sarnowski, przemawiając w obronie osk. Jureckiego, usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu. Obrońca uważa, że szerzący propagandę antyradziecką i antyludową obóz reakcji, w którego kręgu obracał się oskarżony zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny na emigracji, stworzył podatny grunt dla przestępczej działalności Jureckiego.

Wskazując na szczerze przyznanie się oskarżonego do winy oraz na jego skrucie, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniósł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. Romana, adw. Maślanko wysunął tezę, że wpływ osk. Tatara, a później osk. Kirchmayera był decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni. Adw. Maślanko uważa, że Roman w ciągu całej swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na rzecz obozu imperialistom i agresorów był postulatym narzędziem w rękach swych przełożonych, którzy — podobnie jak ich zwierzchnicy — stosowali metodę „wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami”.

W obszernym wywodzie, nasświetlającym poszczególne fazy zbrodniczej, antyludowej działalności oskarżonych — adw. Maślanko podkreślił, że przestępstwa popelniane przez oskarżonych z góry były skazane na niepowodzenie wobec czujnej postawy narodu polskiego, skupionego wokół swego Ludowego Rządu. Jakkolwiek więc — mówił adw. Maślanko — fakt ten w niczym nie umniejsza winy oskarżonych, to jednak czynił on działalność grupy spiskowców mniej niebezpieczną.

W konkluzji adw. Maślanko wniósł o wyrozumiały wyrok.

Ostatnie słowo oskarżonych

Po przerwie Sąd udzielił głosu oskarżonym.

Osk. Tatar potwierdził całkowite przyznanie się do popelnionych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważa za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalność tę potępia, a wraz z nią samego siebie. Wyraża żal i skruchę, stwierdzając, iż żał ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popelnionych przez siebie zbrodni. „Kara, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmę jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną”.

Osk. Jurecki, przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popelnionych przestępstw i stwierdził: „Na mo-

im smutnym doświadczeniu widać jasno, że drzwi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzwi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zewzają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiek szał się ogrom winy. Składam w ręce Wysokiego Trybunału los mojego życia”.

Osk. Utnik twierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkości swego przestępstwa i ogromu winy. Postępowanie swoje tłumaczył wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popelnione przestępstwa i prosi Sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania za winy.

Oskarżony Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego

W toku realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego wzrasta obciążenie naszych kolei dodatkową masą towarową. W bieżącym roku w okresie przewozów jesiennych koleje okręgu gdańskiego będą musiały przewieźć masę towarową zwiększoną o 33 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Praca ta ma być przy tym wykonana przy pomocy posiadanego obecnie taboru.

Sprawne wykonanie tak poważnie zwiększonych zadań zależy od harmonijnej współpracy kolei z instytucjami gospodarczymi, które korzystają z ich usług. Podstawą tej współpracy jest sygnalizowanie o niedociągnięciach, tak z jednej jak i z drugiej strony i natychmiastowe ich usuwanie.

W związku z tym gdańska DOKP zwołała naradę z przedstawicielami instytucji gospodarczych naszego województwa dla omówienia warunków współpracy, które staną się podstawą sprawnego i terminowego wykonania przewozów jesiennych. Narada stwierdziła, że szybszy obrót wa-

Korespondencja z Marynarki Wojennej

Marynarze domagają się sprawiedliwego wyroku na szpiegów

Ostatnio w naszej jednostce odbyła się gawęda w związku z toczącym się procesem grupy dywersyjno - szpiegowskiej. Gawędę prowadził st. mar. Juszkiewicz, który najpierw przeczytał z gazety przebieg procesu, a następnie omówił najważniejsze zagadnienia, ostry potępiając działalność grupy dywersyjno - szpiegowskiej, która chciała wepchnąć naszą ukochaną Ojczyznę w bagno niewoli imperialistycznej. Tak haniebnego czynu — mówi st. mar. Juszkiewicz — mogli dopuścić się tylko starzy wychowankowie pilsudczy i faszystów, zaprawieni przed wojną i w toku okupacji do walki z ruchem robotniczym.

Ich dywersyjna robota — mówił dalej st. mar. Juszkiewicz — została przekreślona. Dzięki czujności naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naszych władz bezpieczeństwa, w porę zdemaskowano wrogów Polski Ludowej. Proces odbywający się przed sądem warszawskim jest wyrazem siły naszego narodu.

Po referacie st. mar. Juszkiewicza wyraziła się ożywioną dyskusją. Mat Zbrozek mówił: Toczy się obecnie proces warszawski jest wyrazem siły naszego narodu, naszego wojska i naszej władzy ludowej, która w oparciu o słuszną linię polityczną partii, umie odsłonić zamaskowanego wroga i sparaliżować jego zbrodnicze machinacje.

Mar. Grzela powiedział: Naszą odpowiedzią na nikczemne usiłowania zdrajców Ojczyzny jest dalsze podniesienie wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscyplin. Walcząc o wysoki poziom wyszkolenia wojenno - morskiego i politycznego nie zapomnimy nigdy o wrogu klasowym i stale będziemy wzmacniać naszą czujność rewolucyjną.

Marynarze naszej jednostki z ogromnym zainteresowaniem śledzą przebieg procesu, czego dowodem jest czytanie prasy, słuchanie dzienników radiowych. Każdy z nas czeka z napięciem na wiadomość o wyniku procesu i domaga się, by zdrajców dosięgła ręka sprawiedliwości.

mat ED. MLYNEK

Obywatel referent załatwia sprawę...

Dnia 30 lipca br. Państwowa Wytwórnia Waliz w Łęborku wydelegowała samochodem kilku swoich pracowników do Zarządu Okręgowego Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku celem dostarczenia zamówionych waliz. Jednocześnie pracownikom tym polecono pobrać w Gdańsku blachę z fabryki „Morpak”, podległej Wojewódzkiemu Przemysłowi Terenowemu.

Niestety, sprawa pobrania blachy okazała się nie tak prosta. Kiedy, bowiem, pracownicy wytwórni waliz, po uprzednim ustnym uzgodnieniu z kierownikiem firmy „Morpak”, zwrócili się do referenta zaopatrzeniowego ob. Nowickiego, o wystawienie zamówienia na pobranie blachy, ten odmówił im tego, kierując ich do kierownika działu zaopatrzenia, ob. Wojdy. Gdy po 2 godzinach oczekiwania znaleźli się wreszcie przed obliczem kierownika zaopatrzenia, ten z kolei oświadczył im, że w tej sprawie nie on decyduje, a wyłącznie ob. Nowicki.

Cóż było robić? Postanowili raz jeszcze zwrócić się do referenta Nowickiego. Okazało się jednak, że wyjechał do magazynu fabryki w Oliwie. Przybyli z Łęborka, delegaci, udali się w ślad za referentem do Oliwy. Nie stety ob. referent zdążył już ziu strować magazynu i pojechał do domu. Innej rady nie było, jak zakląć, powiedzieć coś niepoehlebnego na temat stylu pracy referenta ob. Nowickiego i... wracać do Łęborka bez blachy.

Ten lekceważący stosunek referenta fabryki „Morpak” do spraw, które zobowiązany jest załatwiać — powinien stać się sygnałem ostrzegawczym dla wojewódzkiego kierownictwa przemysłu terenowego, że nie wszystko w tej fabryce jest w porządku.

M. MYSLAK korespondent

życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu popelnionych przestępstw i prosił Sąd o wyrok umożliwiający mu z czasem naprawienie swej winy.

Osk. Roman wyraził wstyd z powodu swej zbrodniczej działalności. Mówiąc ze skrucą o popelnionych przestępstwach, prosił on Sąd o darowanie mu życia, by — „mógł wrócić na łono społeczeństwa i zrehabilitować się”.

Osk. Kirchmayer prosił o sprawiedliwy wymiar kary podkreślił, że zdaje sobie sprawę z krzywd, które wyrządził narodowi polskiemu. „Nieznajduję słów na obronę swego przestępstwa” — stwierdził Kirchmayer.

Osk. Herman, potępiając swą dotychczasową zbrodniczą działalność — starał się przekonać

Sąd, iż powodował się początkowo innymi motywami aniżeli te, jakie wynikły w rzeczywistości.

Osk. Mossor przyznał się do współpracy z okupantem hitlerowskim, nazywając to ciężkim błędem i hanbą. Swe zbrodnicze postępowanie usiłował wytłumaczyć wychowaniem, jakie otrzymał.

W wykrętny sposób próbował Mossor uchylić się od odpowiedzialności za przestępczą działalność w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej.

Kończąc osk. Mossor prosił Sąd o wymiowanie mu sprawiedliwej kary, która pozwoliłaby mu odpokutować za popelnione wobec narodu polskiego przestępstwa.

Osk. Wacek, stwierdzając, iż w pełni zdaje sobie sprawę z ogromu dokonanych przestępstw wobec Polski Ludowej, prosił o sprawiedliwy wyrok, który pozwoliłby mu na rehabilitację wobec narodu.

Współpraca DOKP z instytucjami gospodarczymi zapewni wykonanie planu przewozów jesiennych

W toku realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego wzrasta obciążenie naszych kolei dodatkową masą towarową. W bieżącym roku w okresie przewozów jesiennych koleje okręgu gdańskiego będą musiały przewieźć masę towarową zwiększoną o 33 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Praca ta ma być przy tym wykonana przy pomocy posiadanego obecnie taboru.

Sprawne wykonanie tak poważnie zwiększonych zadań zależy od harmonijnej współpracy kolei

z instytucjami gospodarczymi, które korzystają z ich usług. Podstawą tej współpracy jest sygnalizowanie o niedociągnięciach, tak z jednej jak i z drugiej strony i natychmiastowe ich usuwanie.

W związku z tym gdańska DOKP zwołała naradę z przedstawicielami instytucji gospodarczych naszego województwa dla omówienia warunków współpracy, które staną się podstawą sprawnego i terminowego wykonania przewozów jesiennych. Narada stwierdziła, że szybszy obrót wa-

gonów i wzrost możliwości przewozowych można uzyskać przez pełne wykorzystanie ładowności taboru kolejowego, szybki przeładunek towarów, skracanie do minimum czasu postoju wagonów i wykorzystanie dni świątecznych i nocy dla robót przeładunkowych.

Kierownictwo instytucji gospodarczych może przyczynić się do usprawnienia przewozów, planując je na okresy kwartałne, miesięczne i 5-dniowe.

Uczestnicy narady stwierdzili, że każda z instytucji, każdy zakład pracy na Wybrzeżu, korzystający z usług kolei, powinien wnieść swój udział do terminowego i pełnego wykonania zadań naszych kolei, planowanych na okres jesienny i zobowiązał się ściśle przestrzegać zarządzenia PKPG, mówiącego o planowaniu przewozów. (m)

Współzawodnictwo pracy daje dobre wyniki

W zwirowni w Barkoczinie

Załoga zwirowni w Barkoczinie przystąpiła w czerwcu br. do pracy na normach. Rozpoczęło się międzybrigadowe i indywidualne współzawodnictwo pracy, dzięki któremu wzrosła znacznie jej wydajność, a wraz z tym i zarobki robotnicze.

Już w pierwszym miesiącu we współzawodnictwie uczestniczyło 80 proc. członków załogi. Na czołowe miejsce wysunęła się brigada Czesława Ciernieja uzyskując 238 proc. normy. Dobre wyniki uzyskały również brigady Benedykta Kamińskiego — osiągając 236 proc. i Pawła Derty wykonującą 220 proc. normy.

W Czynie Lipcowym wyróżniła się brigada Wiktora Gruchala, która swoje zobowiązanie uporządkowania torów kolejki wąskotorowej wykonała na dwa dni przed zaplanowanym terminem.

Nowa forma współzawodnictwa polegająca na podejmowaniu konkretnych zobowiązań zapoczątkowana w Czynie Lipcowym pomoże załodze w walce o realizację planu roku 1951.

Z. HOPPE korespondent

Nie lekceważyć narad wytwórczych

W oddziale inżynierjno-budowlanym ZPGG w Gdyni odbywają się co miesiąc oddziałowe narady wytwórcze, na których robotnicy inżynierowie i technicy dzielą się swoimi doświadczeniami i uwagami na temat wykonywanych prac.

Na naradach tych jednocześnie zdawane są sprawozdania z przebiegu pracy za ubiegły miesiąc, oraz przedstawiane są plany pracy za miesiąc następny. Ostatnio narada taka odbyła się w dniu 6 sierpnia. Na naradzie tej jednak nie wszyscy pracownicy byli obecni. Brak było grupy malarskiej oraz techników z oddziału budowlanego. A szkoda, bo kiedy naprzykład kierownik ob. Grabowski, omawiając zaplanowaną pracę na przyszły miesiąc, zapytał, jaka farba nadaje się najlepiej do odnowienia świetlicy, szatni i umywalni, nikt nie potrafił udzielić na to odpowiedzi.

Podobna historia wynikła, gdy omawiano sprawy związane z pracami budowlano-remontowymi, na temat których wyczerpujących wyjaś-

nień mogliby udzielić technicy budowlani, których niestety także nie było na naradzie.

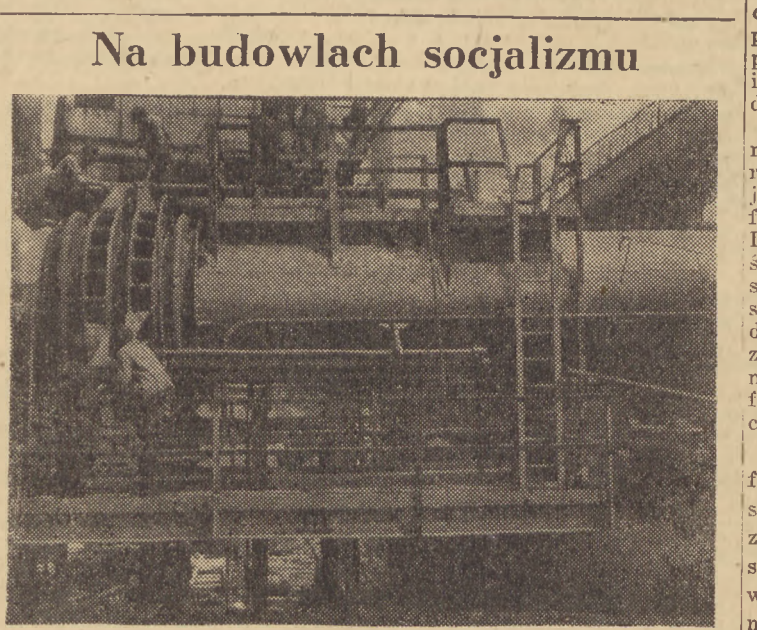
F. HINTZ korespondent

Dla uczczenia Berlińskiego Złotu

Dla uczczenia III Międzynarodowego Złotu Młodzieży w Berlinie z inicjatywą kola ZMP przy Wytwórni Wyrobów Skórzanych w Sopocie pracownicy tego zakładu podjęli zobowiązanie wykonania w ciągu miesiąca lipca 100 sztuk torebek damskich ponad plan na sumę 14.340 zł. Ponadto brigada młodzieżowa zobowiązała się odgruzować, oczyścić i przekopać plac na podwórku wytwórni i urządzić na nim boisko siatkówki.

Podjęte zobowiązania zostały wykonane.

C. RADECKI korespondent



Prace budowlane w Chorzowie, już w dniu 12 sierpnia rozpocznie się budowa nowego liceum.

Na morskich rubieżach Rzeczypospolitej czuwa żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza

Ciepła, pogodna letnia noc. Błyska — z daleka nadejga sztorm. Na lekko pomarszczonej tafli portowego basenu drgają smugi światła. Przy nabrzeżu — jakby pogrążone we śnie, a jednak czuwające — jednostki patrolowe Wojsk Ochrony Pogranicza. Spokój...

Niespodziewanie ciszę przerywa donośna komenda: „Wachtowy! pobudka!”

Na jednej z jednostek budzi się nagle życie. Z luku wyłania się jeden za drugim marynarze, w pośpiechu obciągając na sobie mundury. Zawarezał motor. Odcu mowano. Białe warkoczki piany znaczą na wodzie ślad wychodzącej w morze jednostki.

Szybko uciekają światła portu i latarni wejściowych. Łagodna fala z lekką kołyszą. Miarowa praca motoru, szmer i plusk rozcinanej dziobem, mieniącej się kolorami światła pozycyjnych, wody...

Cała załoga na wyznaczonych stanowiskach. Na pomoście — obserwator. Czuje oczy bacznie śledzą horyzont.

„Żołnierzu W.O.P. — bądź czujny, tego wymaga od ciebie Ojczyzna, naród polski!” — głoszą umieszczone w kabinach hasła.

Głęboko przyswoił sobie te słowa pełniący służbę obserwatora marynarz Stanisław Jarosz. Dwa lata temu był robotnikiem fabryki włókienniczej w Choszczynie. Dziś chroni morskich rubieży Rzeczypospolitej. Kocha swoją Matkę-Ojczyznę Ludową. Nie przepuści przez granicę ani jednego wroga.

Przy sterze stoi mat Mateńko. Jest synem małego chłopca spod Warszawy, aktywnym ZMP-owcem. Wie dobrze dlaczego i przed kim strzeże polskiego Wybrzeża. Obok niego — dowódca jednostki st. bosman Tadeusz Sokoliński, który w ciągu stosunkowo krótkiego okresu zdołał już dokładnie poznać tajniki służby na morzu.

Na pokładzie, przy świetliku wysoka sylwetka maty Stanisława Cieżaka. Na białej, drewnianej bluzie znaczek ZMP i odznaka wzorowego żołnierza. Jest przewodniczącym koła ZMP, wzorowym w służbie i szkoleniu. W bieżącym roku przyjęty został jako kandydat do partii. Nie jeden już

Czas z tym skończyć

Zbyt silny pociąg do alkoholu cechuje niektórych pracowników POM w Gronowie, którzy po wypiciu większej ilości alkoholu w czasie pracy, brawurowo ujeżdżają traktory.

Alkohol użyty w nadmiernej ilości ma tę jednak ujemną stronę, że nie tylko szkodzi zdrowiu, ale staje się często powodem niebezpiecznych wypadków.

W rozpijaczonym POM gronowskim, niektórzy ludzie nie mogą tego niestety dotychczas zrozumieć. Mechanik ob. Prusarczyk pełniący funkcję mechanika objazdowego często w stanie nietrzeźwym wsiada na motor i wyjeżdża w teren. Ostatnio w dniu 4 bm. w stanie nietrzeźwym rozbił nie tylko motor, ale i sam potłukł się do tego stopnia, że odwieziono go do szpitala.

Nie jest też lepszy przewodniczący rady zakładowej ob. Moneta. W dniu 6 bm. nietrzeźwy przewodniczący rady zakładowej wiozł na motorze również pijanego brygadziście ob. Bosandowskiego, który pił w czasie pracy od samego rana tyle, że trzeba go było zawieźć do lekarza.

Dyrektor POM nie zwraca uwagi na panoszące się przed jego okiem pijanstwo, bo... sam lubi też często popić.

Ciekawe, jak długo jeszcze skandaliczne pijanstwo ujeżdżać będzie załodze POM piżem. Czy w Elblągu nie ma nikogo, kto by praktykiem tym położył kres?...

(M.)

Wycieczki po Gdańsku i okolicy

Polskie Towarzystwo Turystyczne — Krajowe w Gdańsku, wznawia regularne wycieczki po mieście i okolicy.

Wycieczki te odbywać się będą dwa razy w tygodniu.

Przewodnikami będą absolwenci tegorocznego kursu PTTK.

Drugą zgrup w Gdańsku, tuż przy siedzibie PTTK (zabytkowa kamienica królewska przy ul. Długiej 45) wyznaczony jest na punkt zborny wycieczek.

raz udaremnili wraz z towarzyszącymi próby naruszenia naszej granicy przez imperialistycznych szpiegów i dywersantów. Kocha swą służbę i zawsze pamięta słowa nakazu: „bądź czujny, tego wymaga od ciebie Ojczyzna, naród polski...”

Z daleka migają światła sopockiego mola. Równomiernie rozbił skuje światło, mijając w dużej odległości boi klerunkowej. Przez szum wody dolatuje jej ostrzegawczy dźwięk.

Marynarz Jarosz bacznie wpatruje się w ledwie dostrzegalne w dali, kryjące się raz po raz za grzbietami fal, światło. Po chwili melduje: „na prawo, trzydzieści, światło na horyzoncie!”

I zaraz po tym rozkaz dowódcy:



St. strzelec Eugeniusz Żygier — wzorowy żołnierz WOP.

„prawo na burę — kurs dziewięćdziesiąt!”

— Prawo na burę kurs dziewięćdziesiąt! — powtarza sternik Mateńko, obracając szybko koło sterowe i śledząc uważnie ruch strzałki kompasu.

Zwiększając znacznie szybkość, patrolowa jednostka WOP pomknęła, jakby ślizgając się po wodzie w nowo wyznaczonym kierunku...

Niebo coraz częściej rozciąga błyskawice. Zagrzmiło. Po morzu przeszedł pierwszy podmuch wiatru. Spadły ciężkie krople deszczu...

St. strzelec Eugeniusz Żygier nie lubi dużo mówić i na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nieśmiałego. Ale jego wysoka, postawna sylwetka, sprężyste ruchy, mocne spojrzenie jasnych oczu wskazują, że to dobry żołnierz. St. strzelec Żygier produkuje w wy szkoleniu i służbie.

Jego nazwisko jest szczególnie związane z nazwiskiem st. strzelca Cholewy. Kiedy Żygier w dowód uznania za dobrą służbę

przejmował uroczyste broń Cholewy, przyrzekł, że nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. I przyrzeczenia swego dotrzymuje.

Gdy ubiegłego roku w ciemną majową noc strzelec Cholewa udaremniał ucieczkę angielskiego szpiega pułk. Turnera i jego bogdanki Barbary Bobrowskiej statkiem brytyjskim „Baltavia” nie przypuszczał, że jego nazwisko stanie się znane w całym kraju i tak drogie braci żołnierskiej.

Po skończeniu służby wojskowej Władysław Cholewa wrócił z powrotem do kielni, która była i po została jego ośrodkiem w walce z imperializmem. I walczył z wrogiem wznosząc mury Warszawy, a później Nowej Huty, tak samo ofiarując jak wtedy gdy w swych krzepkich dłoniach trzymał broń, stojąc na posterunku granicznym. Dziś jest przodownikiem pracy.

Przed odejściem do rezerwy rzucił młodym kolegom wezwanie, aby nie szczędzić siły i odwagi w walce z wrogiem.

Wezwanie to zachowali w pamięci żołnierze WOP: strzelec Marian Filipczak, który owej pamiętnej, zeszłorocznej, majowej nocy zmienił na posterunku Cholewę, strzelec Dionizy Kłodawski, przewodniczący koła ZMP st. strzelec Henryk Ramowski, organizator grupy partyjnej, marynarz Józef Młynarczyk, aktywny ZMP-owiec, mat Edward Węgrzyn i bos

mat Eugeniusz Knap — zachowali je w pamięci wszyscy żołnierze

Wzrost Eugeniusza Żygiera — wzorowego żołnierza WOP.

Wzrost Eugeniusza Żygiera — wzorowego żołnierza WOP.

Wzrost Eugeniusza Żygiera — wzorowego żołnierza WOP.

Wzrost Eugeniusza Żygiera — wzorowego żołnierza WOP.

Będziemy mogli czytać scenariusze filmowe

Filmowa Agencja Wydawnicza przystąpiła ostatnio do wydawania drukim scenariuszy filmowych. Dotychczas na półkach księgarskich „Domu Książki” ukazały się trzy pozycje „Biblioteki Scenariuszy Filmowych”.

Pierwszą z nich jest Jana Różeńskiego — „Zaloga” — ciekawy scenariusz filmowy z życia młodzieży uczącej się w szkole morskiej. Film ten jest obecnie w trakcie realizacji.

Dalsze dwa tytuły, to tłumaczenie scenariuszy radzieckich filmów — „Czapajewa” i wesołej komedii muzycznej „Antoni Iwanowicz gniewa się”.

służby granicznej, bezgranicznie oddani swemu narodowi, Polsce.

Z ogromnym zainteresowaniem śledzą żołnierze WOP warszawski proces szpiegów i zdrajców narodu polskiego. Wniosek jaki wywołują brzmi prosto: jeszcze bardziej wzmocnić czujność! Jeszcze pilniej strzec przed wrogiem naszej morskiej granicy!

Dużo mówi na temat procesu agitator partyjny st. strzelec Stankiewicz. Agitacja polityczna nie jest dla niego pierwszorzędna. Ma już za sobą porządną kawał roboty.

Na 1 Maja br. otrzymał Marek Stankiewicz odznakę i zaszczytną mianą wzorowego żołnierza WOP. Przed służbą wojskową był robotnikiem gorzelnianym w gromadzie Brzeźno, woj. koszalińskiego. W 1947 roku wstąpił do PPR. Dla partii pracował ofiarnie, z całym oddaniem. Był sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej, bił się z wrogiem klasowym w walce o spółdzielnię produkcyjną.

Tak jak dawniej agitował za spółdzielnię, tak teraz agituje za jeszcze lepszym wykonywaniem żołnierskiego obowiązku, sam będąc wzorem dla innych. Jest w pełni świadom ogromnej odpowiedzialności pełnionej przez siebie służby — walczy przeciwko o to, o co walczył jeszcze tam, w Brzeźnie, o co walczy cały naród polski.

Świta. Do nabrzeża przybija wolno, wracająca z morza, jednostka patrolowa. Po trapie zbiegają marynarze. Rzucają pozdrowienia przechodzącym brzegiem żołnierzom.

Za chwilę Wybrzeże obudzi się do codziennej, twórczej pracy. Zaterkotzą młoty pneumatyczne stoczniowców, zazgrzytają tryby portowych dźwigów, zabrzmią syreny fabryk.

Aby ręka wroga, szpiega i dywersanta nie zakłóciła tego wyjątkowego rytmu pokojowej pracy polskiego robotnika i inżyniera — czuwa na morskiej granicy żołnierz WOP.

R. DOBRZYŃSKI.

Powołana przy Prezydium WRN komisja usprawni zaopatrzenie trójmiasta w warzywa

O brakach w zaopatrzeniu trójmiasta w warzywa pisaliśmy już wielokrotnie. Braki te są różnego rodzaju. Albo dostawa jarzyn do sklepów detalicznych jest zbyt mała — brakują w nich to kalafiorów, to pomidorów, czy cebuli, albo jakości ich bywa często nieodpowiednia.

Celem spowodowania szybkiej poprawy w zaopatrzeniu ludności trójmiasta w jarzyny i owoce w tych dniach, na konferencji w Prezydium WRN, powołano komisję, której zadaniem będzie kontrola nad wykonywaniem planów sprzedaży warzyw przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe i nad pracą CO.

W skład komisji weszli przedstawiciele Wydziału Handlu Prezydium WRN, Centrali Ogrodnictwa, Centrali Spożywców, ZSS oraz MHD i Gdańskich Zakładów Gastronomicznych. Należy przypuszczać, że praca komisji przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia trójmiasta w warzywa i owoce.

POMOC LEKARSKA
w nagłych wypadkach
GDANSK - WRZESZCZ. — ul. Grunwaldzka 2 tel. 410-00.
Pogotowie dziecięce, od godz. 18 do 22, tel. 424-44.
SOPOT, ul. Sialina, tel. 524-00.
GDYNIA — tel. 10-00.

DYŻURY APEK
od 12 do 18 sierpnia br.
Gdańsk — Apteka nr 3, ul. Rokossowskiego 35 i Apteka przy ul. Walewskiej — dyżur dzienny.
Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 18, Plac Wybiek.
Gdynia — Apteka nr 54, ul. 22 Lipca.
Oliva — Sopot — Apteka nr 15 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 35 i Apteka w Oliwie.



Marynarz Stanisław Jarosz — przodownik służby granicznej.

Ulica Ogarna dźwiga się z ruin

Powstają nowe domy i piękne przedszkole

Ulica Ogarna w Starym Gdańsku, całkowicie zniszczona podczas działań wojennych, biele się dziś na przestrzeni od ul. Garbary do ul. Pocztowej, rżędem odbudowanych stylowych kamieniczek gdańskich. Zamieszkały w nich nowi gospodarze miasta — ludzie pracy.

Wąską jezdnią ulicy toczą się codziennie ładowne materiały budowlane wozy i śpieszą robotnicy, pracujący przy odbudowie dalszych odcinków ulicy, przy wznoszeniu nowych domków mieszkalnych i pięknego przedszkola.

Budynek przedszkola jest już na ukończeniu. Robotnicy układają obecnie w pomysłową mozaikę kafle kamienne, które tworzyć będą taras. Otaczająca go balustrada zdobiona jest w pomysłowe kartusze, na których widnieją wyciosane z kamienia smigle jelenie i szybujące ptaki.

W moench, opalonych rękach Luigi Rosa tkwi dłuto. Przy pomocy tego dłuta i „klepidła” Luigi obciosuje kamień, służący jako element dekoracyjny górnej balustrady. Praca jego wymaga dużo wysiłku i skupienia. W chmurze pyłu kamiennego Luigi nachyla się raz po raz nad obciosowywanym blokiem, gładzi troskliwie ręką jego powierzchnię, badając gładkość.

Z głębi korytarza przedszkola dochodzi przerywany stuk młotków. Pracują tu stolarze Stanisław Błaszczak i Stanisław Sliwiński. Wykonują oni drewnianą poręcz schodów. Sypią się wióry, spadają cietłe piłą kawałki drewna. Stanisław Błaszczak dokładnie hebluje poręcz. Musi być gładka i równa. „Pozosta je tylko — mówi z zadowoleniem — pomalować politurą i schody będą w porządku”.

W dużej mierze przyczyną tego stanu jest brak ścisłej współpracy pomiędzy hurtownikiem — Centralą Ogrodnictwa, a kierownictwem handlu detalicznego. Przykładem może służyć fakt, że dotychczas nie ustalono, z jakich magazynów poszczególne odbiorcy mają odbierać towar.

W skład komisji weszli przedstawiciele Wydziału Handlu Prezydium WRN, Centrali Ogrodnictwa, Centrali Spożywców, ZSS oraz MHD i Gdańskich Zakładów Gastronomicznych. Należy przypuszczać, że praca komisji przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia trójmiasta w warzywa i owoce.

Celem spowodowania szybkiej poprawy w zaopatrzeniu ludności trójmiasta w jarzyny i owoce w tych dniach, na konferencji w Prezydium WRN, powołano komisję, której zadaniem będzie kontrola nad wykonywaniem planów sprzedaży warzyw przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe i nad pracą CO.

W skład komisji weszli przedstawiciele Wydziału Handlu Prezydium WRN, Centrali Ogrodnictwa, Centrali Spożywców, ZSS oraz MHD i Gdańskich Zakładów Gastronomicznych. Należy przypuszczać, że praca komisji przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia trójmiasta w warzywa i owoce.

POMOC LEKARSKA
w nagłych wypadkach
GDANSK - WRZESZCZ. — ul. Grunwaldzka 2 tel. 410-00.
Pogotowie dziecięce, od godz. 18 do 22, tel. 424-44.
SOPOT, ul. Sialina, tel. 524-00.
GDYNIA — tel. 10-00.

DYŻURY APEK
od 12 do 18 sierpnia br.
Gdańsk — Apteka nr 3, ul. Rokossowskiego 35 i Apteka przy ul. Walewskiej — dyżur dzienny.
Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 18, Plac Wybiek.
Gdynia — Apteka nr 54, ul. 22 Lipca.
Oliva — Sopot — Apteka nr 15 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 35 i Apteka w Oliwie.

„Ho, ho, to nie byle jakie schody — dorzucza Stanisław Sliwiński — to całe abecadło”.

Rzeczywiście, fantazyjne, żelazne pręty stanowią litery, ułożone od A do Z. — „Dzieci od razu uczą się alfabetu” — śmieje się Błaszczak.

Schody te prowadzą na górę do pięknych jasnych sal, dziecięcych saloników i bawialni. Wszędzie jest jasno i przestronnie.

Nowe stylowe kamieniczki powstają obecnie przy ul. Ogarniej pod nr 98—102. Mury ich z dnia na dzień rosną w górę. Obsługująca windę ob. Alicja Gralek ledwo nadąża podawać murarzom materiał.

Zamaszyście macha kielnią murarz Zmich, układając szybkie ruchami cegły. Jedną po drugiej „grzezną” w pulchnej zaprawie, po słusze rekom murarzy. Murarze Polatyński i Zmich to „stare asy” murarskie — nie jeden raz pokazali co potrafią. Pracują z radością, pełni siebie — najlepiej czują się na wysokości kilku pięter.

A piętra wznoszą się szybko. Rosną nowe domy nie tylko na ulicy Ogarniej, lecz także na Ławniczej, Lektykarskiej i innych.

Tak odbudowuje się Stary Gdańsk. Piękniejszy będzie niż był. KAR.

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — godz. 19.30 — „Palacjusz w zaułku”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNII — godz. 19.30 — „Słuby panieńskie”.
TEATR KAMERALNY W Sopot — godz. 19.30 — „Zwykła sprawa”.

Kina

GDANSK
Wrzeszcz — „ZMP-owiec” — „Złote jezioro”, prod. radzieckiej, w godz. 16, 18 i 20.
Wzrzeszcz — „Bajka” — „Na odsiecz Casyana”, prod. radzieckiej, w godz. 16, 18 i 20.

Oliva — „Polonia” — „Wiosna w Sankie”, godz. 16, 18 i 20.
Nowy Port — „Marynarz” — „Śpiew jest pięknym życiem”, prod. węgierskiej, w godz. 18 i 20.

SOPOT
„Polonia” — „Kobieta wyrusza w drogę”, prod. węgierskiej, w godz. 16, 18 i 20.
„Baltyk” — „Podróż Guliwera”, prod. amerykańskiej, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA
„Atlantyk” — „Słub z przeszłości”, w godz. 16.15, 18.30 i 20.30.
„Goplana” — „Nowa Czechosłowacja”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Niebezpieczeństwo śmierci”, prod. francuskiej, godz. 17, 19 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Ostatni wystrzał”, w godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ
na środek, 15 sierpnia 1951 r.

5.55 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.58 — Sygnał czasu 6.00 — Dziennik 6.20 — Płyty 6.55 — Prog. am. dnia 7.00 — Dziennik 7.20 — Muzyka 8.00 — Wład. poranne 8.10 — Piosenki taneczne 8.30 — Aud. dla kolonistów 8.50 — Pios. masowa 8.55 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 9.00 — Koncert organowy 9.30 — Piosenki 9.45 — Suita ludowa 10.05 — Muzyka 10.20 — Poezja i muzyka 11.00 — Muzyka 11.57 — Sygnał czasu 12.04 — Dziennik 12.15 — Po anek symfoniczny 13.15 — Opowiadanie 13.30 — Konc. i rozrywki 14.15 — Piosenki 14.25 — Humoreska pt. „Białwa” w opr. St. Kuchnickiego — lok. 15.15 — Aud. dla dzieci 16.00 — Zespół instr. Haralda 16.30 — Złot. Berliński 16.50 — Pios. koreańskie 17.00 — Dziennik 17.20 — Stuchowisko — „Nowy Don Kichot” 19.00 — Dziennik 19.20 — „Pieśniarz Jaskółki” — aud. O. Niewiadomskiego w opr. Wandy Osińskiej — lok. 19.40 — Piosenki 20.00 — Muzyka 20.20 — Złot. w Berlinie 21.30 — Ork. taneczna 22.00 — Muzyka i aktualności 22.30 — Muzyka 23.00 — Ostatnie wiad. 23.10 — Koncert 23.45 — Muzyka 23.55 — Kymn i koniec audycji.

LOTERIA FANTOWA

Polskiego Monopolu Loteryjnego

117.000 wygranych

wielka ilość złotych biletów wartości 2.500.000 zł. wyroby srebrne, zegarki, pianina, meble, motocykle, rowery, maszyny do szycia i pisania, radia, futra, materiały, sprzęt sportowy, galanteria i wiele innych.

Losy w cenie 30 zł w kolekturach i placówkach „Orbisu”, PKO, MHD, „Ruch”, PDT, Samopomocy Chłopa, Gminnych Kasach Spółdzielczych.

1280/K

Laureaci Nagrody Państwowej na Wybrzeżu

Narodowy w formie, socjalistyczny w treści
odradza się Stary Gdańsk

Zaczął się wszystko od zdobycia kilkudziesięciu metrów monej liny, stosu cegieł i pali i zaangażowaniu dwóch czy trzech odważnych murarzy, którzy z końca 1945 roku, nie bacząc na niebezpieczeństwo, obwiązywali liną, podpierali stemplami i zamurowywali cegłą tu chwycący się fronton nieistniejącego już domu, ówdejsi kawałek ocalałej bramy miejskiej, fragment efektownych oddzwierzy czy wysokiego, wskiego okna — dowody prastarej, polskiej kultury Gdańska. Praca ta nazywała się „konserwacja zabytków” a kierował nią przybyły wówczas właśnie do Gdańska, konserwator wojewódzki, prof. Borowski. Potem na zabezpieczonych w ten sposób obiektach ukazały się jeszcze tabliczki „budowa zabytkowa”. A gdy Urząd Konserwatorski otrzymał dalsze subwencje rządowe, za przydzielonych 12 milionów, założono nad co cenniejszymi budowlami, bramami miejskimi, ratuszem, zbrojownią, prowizoryczne przynajmniej dachy, by budynki zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem.

I tak właśnie wyglądał Gdańsk po rok niemal 1947. Przez proste kawy wypalonych okien przeziarało niebo — wokół rozciągały się ruiny zmarłego miasta. Życie, praca koncentrowały się we Wrzeszczu, Sopocie, w Gdyni — o odbudowie Gdańska nikt zdawałoby się nawet nie myślał.

Było jednak inaczej. Miasto — wrak nie odstraszało swymi zgliszczami urbanistów i architektów,

którzy pamiętali jego zabytkowe piękno, przytłoczone XIX-wieczną urbanistyczną tandetą. A przede wszystkim straszliwe ruiny Gdańska nie mogły sparaliżować swą

martwością woli klasy robotniczej Wybrzeża i jej partii, która jedno ze swych zadań widziała m. in. w dziele odbudowy Gdańska.

Gdzieś w 1947 roku rozpoczęły się na ten temat pierwsze dyskusje. Pomysły padały różne. Byli ludzie, którzy oświadczyli wręcz, że należy rozwalić ostatnie, sterzące nad terenem dawnego Gdańska kikuty ruin i zapomnieć, że tam w ogóle, kiedykolwiek istniało jakieś miasto. Byli tacy, którzy uważali za rzecz jedynie szlusz na zbudować zupełnie nowe, nowoczesne miasto — centrum rejonu nadmorskiego — gdzieś na niezabudowanej przestrzeni między Gdańskiem, Nowym Portem i Wrzeszczem. Byli wręcz jeszcze inni, na pozór fantastą i utopistą, którzy ośmielili się już wówczas twierdzić, że Gdańsk należy odbudować, a właściwie zbudować na nowo tam gdzie był, i takim jakim był. A więc miasto o cechach stowiańskiego grodziszca i pełne zabytków polskiego renesansu — tylko jeszcze piękniejsze, tylko pozbawione całej tej szpetoty, jaką na jego sylwetkę naniosło stulecie pruskiej, junkierskiej gospodarki kapitalistycznej.

Z gruzów i ruin
odradza się polski
Gdańsk

Długo wazyły się decyzje, ale zwycięstwo odniosły właśnie koncepcje „utopistów i fantastów”. Po ich stronie były względy historyczne i ekonomiczne, uzasadnione zebraniem starannie przez zwolenników odbudowy materiałami dowodowymi, obliczeniami i planami.

Wykładał swe racje konserwator wojewódzki profesor Borowski. Mówił o trudnościach, na jakie napotykało dzieło zabezpieczenia zabytków, udowadniał, że ta poglądowa lekka dzieł kultury, jakiej udzielać będą gdańskie odrestaurowane budowle, minie się absolutnie ze swym celem, jeżeli obiektów tych, jako swej części składowej, nie wchłoną w siebie nowe gdańskie życie.

Inżynier architekt Dolński strawił niejedną noc nad wyszukiwaniem starych gdańskich rytmów, planów i fotografii. Gdy wraz z grupą swoich pomocników ześrodkowaną w pracowni architektury zabytków, zestawiał jakie zdobyty materiał, okazało się, że na jego podstawie można jak najwierniej odbudować i zrekonstruować centrum Gdańska, tzw. popularynie „Stare Miasto” (chociaż, właściwie mówiąc, jest to tzw. „Prawe” albo „Główne Miasto”). Teraz wiedzieliśmy już, że uda się odtworzyć, wiedzieliśmy też jak odtworzyć dawny Gdańsk. Pytanie brzmiało teraz inaczej: „Dla jakich celów odbudowywać i re-

konstruować? Co ma się mieścić w odbudowanych stylowych gdańskich kamieniczkach? Gdańsk potrzebuje przecież nowoczesnych pomieszczeń na biura dla władz wojewódzkich i instytucji społecznych. Potrzebne są pomieszczenia usługowe, a przede wszystkim mieszkania, mieszkania, mieszkania dla rosnących z dnia na dzień gdańskich mas pracujących. Nie czas na piękną, lecz żmudną i nikomu nieprzydatną odbudowę dawnego, nieprzystosowanego do współczesnych potrzeb, patrycjuszowskiego centrum”.

Na to pytanie miał już gotową odpowiedź inż. Żuławski. Nie na próżno w swej pracowni architektonicznej, wraz z gronem swoich współpracowników, rozważał plany odbudowy Gdańska, w ich zasadniczych częściach składowych, wykonane przez profesora Borowskiego (odnośnie poszczególnych budowli zabytkowych) i przez inżyniera Dolńskiego. W odniesieniu do domów mieszkalnych gdańskiego centrum. Zнали już gdańscy architekci zasady nowej, twórczej konserwacji i rekonstrukcji osiedli zabytkowych, szeroko stosowane w Związku Radzieckim. Wiedzieli i rozumieć, że dawne formy historycznego budownictwa można umiejętnie wypełnić nową treścią.

„Odbudowany stylowy Gdańsk, wypełniony dziesiątkami nowoczesnych mieszkań, zaludniony setkami rodzin robotniczych. W Starym Gdańsku zbudujemy pierwsze nowoczesne osiedle robotnicze”.

Teraz przestały istnieć ostatnie obiekcje. Zgodzili się na koncepcję gdańskich budowniczych wszystkie zainteresowane czynniki, zaakceptowały je władze centralne, z radością przyjęło społeczeństwo gdańskie.

„Budujemy nowy Gdańsk, narodowy, polski w formie, socjalistyczny w swej bogatej treści” —

w ślad za zespołem architektów do pracy nad odbudową własnego robotniczego miasta przystąpili gdańscy robotnicy budowlani.

Od planów i rysunków
do nowego robotniczego osiedla

Skończyły się dyskusje. Ustalono zasadnicze wytyczne odbudowy Gdańska. Teraz dopiero z całą energią mógł przystąpić do pracy zespół gdańskich architektów. Trzeba było co szybciej dostarczyć dokładnych planów wykonawczych. I tak jak rodziły się projekty odbudowy, tak samo teraz powstawały dokładne plany i dokumentacja. Inżynier Dolński — inżynier Żuławski — profesor Borowski — na ich biurkach opracowywano kolejne etapy odbudowy. Plan poszczególnych fasad, dokładny obraz poszczególnych ulic — ten zakres zadań należał do inżyniera Dolńskiego i kierowanego przez niego pracowni. Adaptacja odbudowywanych obiektów dla celów mieszkalnych i usługowych, przystosowanie dawnego Gdańska do zasad współczesnej urbanistyki — oto nad czym pracował inżynier Żuławski i grono jego współpracowników. Odpowiedzialność za historyczną wierność charakteru odbudowywanego miasta, troska o odpowiadanie zabytkowym, plecza nad całokształtem planowania i wykonawstwa — wchodziły w zakres obowiązków profesora Borowskiego.

Praca trwa

Jest rok 1951. Wzdłuż ulicy Długiej i Długiego Targu — Królewskiej Drogi — wyrósł już nowy Gdańsk. Odbudowane stoją bramy miejskie opatrzone godami Rzeczypospolitej, dziobie niebo ratuszowa iglica, dźwigająca starą figurę polskiego króla, hektarem powierzchni dachu nakry-

to potężny masyw katedry. W gdańskich kamieniczkach mieszczą się sklepy i biura, w gdańskich kamieniczkach mieszka już 200 robotniczych rodzin. Coraz to wyrastają dalsze domy na Lektykarskiej, Szerokiej, Tkackiej. Planem twórczej rekonstrukcji objęte zostało całe Prawe Miasto, nie tylko domy mieszkalne ale również ulice, mosty, place targowe, nadmorskie pobrzeża i fragmenty średniowiecznych, z czasów słowiańskich książąt pochodzących, murów miejskich.

W dniu 22 lipca, dniu naszego ogólnopanstwowego dorocznego przeglądu osiągnięć, twórcy planów odbudowy i rekonstrukcji Starego Miasta — prof. Borowski, inż. Żuławski i inż. Dolński — za swe dzieło otrzymali zespółową Nagrodę Państwową. „Wiemy jednakże — stwierdzają skromnie laureaci — że sami nie sprowadzimy zadani. Musimy tu wymienić ofiarnych pracowników Biblioteki Miejskiej, którzy dostarczyli nam potrzebnych materiałów archiwalnych, musimy w razić nasze podziękowanie pod adresem Biura Studiów Przygotowania, kierowanego przez inż. Majewskiego. Ale największą wdzięczność i uznanie należą się kadrom budowniczym Gdańska, brygadam murarzy, cieśli, zbrojarzy i tynkarzy, którzy w trudnym dziele odbudowy i rekonstrukcji naszego miasta wykazali swe wysokie umiejętności i najwyższą ofiarność. Udzielona nam nagroda, stanowi zarazem najlepszy dowód słuszności koncepcji odbudowy Starego Miasta.

Ale praca jeszcze nie jest skończona, praca trwa. Zaszczepi, który stał się naszym udziałem, stanowić dla nas przede wszystkim zobowiązanie, by nasze dzieło odbudowy Gdańska prowadzić jak najlepiej i najszybciej — do zwycięskiego zakończenia”.

HELENA CIEŚLIŃSKA



Laureaci Nagrody Państwowej III stopnia (od prawej) inż. Zbigniew Żuławski, prof. Jan Borowski, inż. Witold Dolński, omawiają plany odbudowy Starego Miasta.
(Do artykułu obok)

NASI CZYTELNICZY PISZA

PPK „Ruch” pod rozważę

Dość często zdarzają się wypadki świadczące o uchybieniach w pracy PPK „Ruch”. Ostatnio wpłynęła do redakcji list pracowników „Dalmoru”, którzy również ze sprawę poruszają. W imieniu kolegów pisze do redakcji ob. E. Zetek:

„Mimo naszych kilkakrotnych interwencji w PPK „Ruch” nie uzyskaliśmy żadnej ziaiany na lepsze, prosimy więc redakcję „Głosu Wybrzeża”, żeby wzięła nas w opiekę.

Pracownicy „Dalmoru” do dnia dzisiejszego nie otrzymali 14 egzemplarzy „Nowych Dróg” nr 3, opłaconych w prenumeracie za pierwsze półrocze br. Zdarza się też często, że prasa centralna, prenumerowana przez kilkunastu pracowników „Dalmoru”, nie jest doręczana punktualnie, a gdy już otrzymamy

„Głos Pracy”, to z reguły brak „Trybuny Ludu” i na odwrót. I tak np. ostatnio w dniu 1 i 2 bm. nie otrzymaliśmy „Trybuny Ludu”. Dostarczono jej dopiero 3 bm. ale tylko z dnia 2 i 3 bm., zaś numery z dnia 1 w ogóle do ręczono nie zostały.

Jeśli więc PPK „Ruch” chce nas koniecznie zmusić do czytania prasy „hurtem”, niechże przynajmniej dostarcza jej w komplecie”.

Stwierdziliśmy, że dnia 1, 2 i 3 bm. „Trybunę Ludu” można było otrzymać w kioskach. Dlaczego więc nie mogła być dostarczona pracownikom „Dalmoru”? Dyrekcja PPK „Ruch” powinna zbadać styl pracy podległych sobie placówek i pracę tę usprawnić.

Po praktyce wakacyjnej

Skończyła się praktyka. Spakowaliśmy skromne studentkie manatki i ze szczerym żalem opuściliśmy port. Jak wiele dał nam ten okres! Tak serdecznie go przyjęcia, jakie spotkało

nas na praktyce — zarówno ze strony pracowników Zarządu Portu Gdańsk—Gdynia jak i ze strony robotników — nie spodziewaliśmy się nawet. Dlatego chcielibyśmy tą drogą podziękować ob. Chudemu z Działu Kadry za naprawdę serdeczną opiekę nad nami jak również naszemu opiekunowi ob. Badeckiemu za szczerą troskę o nas i fachowe uwagi, których nam nie szczędził. Dużą troskliwość o nas okazał również administrator Hotelu Robotniczego, w którym mieszkaliśmy.

W Warsztatach Naprawczych ZPGG zapoznaliśmy się z życiem zakładu pracy, nauczyliśmy się wiązać teorię z praktyką. A uczyli nas tego robotnicy. Wiele zawiązywaliśmy robotnikom, budowniczym nowej Polski, takim jak np. racjonalizatorzy ob. ob. Fafara i Urbanek, majstrowie Kubala i Nagórka, kierownik sekcji napraw ob. Przybyło i wielu, wielu innych.

Po tym miesiecznym pobycie wśród robotników, wiemy, jak wygląda praca, wiemy jak walczyć o pokój i Plan 6-letni portowcy. Dodałoby wszelkich starań, by jak najszybciej, z jak największym zasobem wiedzy stanąć w szeregu budowniczych socjalizmu.

W imieniu praktykantów
J. BUCZKOWSKI.

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta przy Prezydium MRN w Kościerzynie — który pobiera opłaty za wywóz śmieci — jedynie raz do roku zjawiają się na podwórku domu przy ul. Prezydenta Bieruta 9?

W imieniu lokatorów domu przy ul. Prezydenta Bieruta 9
B. Jeziorowska i H. Massow

...zapowiedziany przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Gdyni odczyt pt.: „Walka o pokojowe Niemcy” nie odbył się?

Gminna Rada Narodowa w Jasnej, pow. Sztum, zawiadomiła mieszkańców gminy o odczytach, zebrało się wiele ludzi i spotkał ich wód, bo prelegent nie przybył.

WILHELM KUJAWSKI

...Miejskie Zakłady Mleczarskie w Gdyni nie wypłaciły dodatku rodninowego za miesiąc marzec i kwiecień robotnikom z MZM ob. Pawłowi Mienikowi?

P. M.

(nazwisko znane redakcji).

GŁOS SPORTOWY

Bokserzy radzieccy zdobyli 4 złote medale
na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie

W Berlinie zakończony został turniej bokserki o akademickie mistrzostwo świata. W finale reprezentant Polski w wadze muszej Kukier spotkał się z Bułakowem (ZSRR). Po leku stoczył b. dobrą walkę z doskonałym przeciwnikiem, przegrywając nieznacznie na punkty i zdobywając 7 z kolei srebrny medal dla Polski.

W wyniku walk finałowych 4 tytuły akademickich mistrzów świata i złote medale zdobyli bokserzy ZSRR, oraz po 2 — Węgry, Rumuni i reprezentant NRD.

Wyniki walk finałowych: musza — Bułakow (ZSRR) wygrał z Kukierem (Polska), kogucia — Stepanow (ZSRR) pokonał Horwatha (Węgry), piórkowa — Sokotow (ZSRR) zwyciężył Iljenę (Rumunia), lekka — Flat (Rumunia) zwyciężył Farkasa (Węgry), lekkośrednia — Budai (Węgry) wypunktował Miednowa (ZSRR), półśrednia — Lina (Rumunia) wygrał z Romanowem (ZSRR), lekkośrednia — Papp (Węgry) pokonał Tiszana (ZSRR), średnia — Nitschke (NRD) zwyciężył Łazarenko (ZSRR), półciężka — Stehler (NRD) wygrał z Jegorowem (ZSRR), ciężka — Pierow (ZSRR) pokonał Bene (Węgry).

W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego w sobotę Czechosłowacja pokonała NRD 3:0 (2:0), zdobywając bramki przez Cejpa — 2 i Svobodu — 1. 13 bm. Polska spotkała się z CSR w meczu o trzecie miejsce.

W finale siatkówek mężczyzn uzyskano w sobotę następujące wyniki: Bułgaria — Chiny 3:0, ZSRR — Rumu-

nia 3:0, Rumunia — Chiny 3:0, CSR — Bułgaria 3:0. Wszystkie drużyny rozegrały po 2 mecze, przy czym bez porażki są dotychczas ZSRR i CSR.

W siatkówce kobiet Bułgaria przegrała z ZSRR 0:3 i z CSR 0:3. O pierwszym miejscu w turnieju zadecyduje mecz ZSRR — CSR.

W koszykówce męskiej wszystkie drużyny, za wyjątkiem Chin, rozegra-

ły po 2 mecze. ZSRR, Bułgaria i Węgry prowadzą w tej kolejności, mając po 2 zwycięstwa.

W koszykówce żeńskiej prowadzą zdecydowanie reprezentantki ZSRR, które wygrały dotychczas wszystkie (4) rozegrane mecze. Na drugim miejscu znajduje się Bułgaria przed CSR. Polska ma 2 zwycięstwa i 2 porażki i jest na 5 miejscu.

Eliminacje strzeleckie
zrzeszeń sportowych

Na strzelniczy w Bezrzeczu, woj. szczecińskie, zakończone zostały centralne eliminacje strzeleckie związkowych zrzeszeń sportowych oraz AZS przed sportakładami, w których brało udział 350 zawodników. Zawody stały na dobrym poziomie. W konkurencjach męskich wyróżnili się zawodnicy Budowlanych — Gołański, Pachla i Pazdej. Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskała Świerczewska z Kolejarza, która wygrała cztery konkurencje.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek olimpijskich na dystansie 25 m Gołański pobili rekord Polski, uzyskując 20 trafień i 186 pkt.

W strzelaniu do rzutów pierwsze miejsce zajął J. Kiszczurno (Spójnia) — 166 pkt.

Klasyfikacja zespołowa wieloboju: 1) Kolejarz 69 pkt., 2) Ogniwo 66 pkt., 3) Włókniarz 64 pkt., 4) Spójnia 54 pkt., 5) Budowlani 48 pkt.

3) Włókniarz 64 pkt., 4) Spójnia 54 pkt., 5) Budowlani 48 pkt.

Pod hasłem „Osiągnięciami w pracy, nauce i wychowaniu fizycznym uczymy III Złot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie” odbyły się wczoraj na stadionie miejskim w Gdyni II międzybrygadowe i grzyzyskach sportowych „Służba Polsce”. W zawodach wzięli udział reprezentanci wszystkich brygad, stacjonujących na terenie naszego województwa.

Na program igryzysk złożyły się zawody lekkoatletyczne, piłki nożnej; spotkania w piłce siatkowej i koszykowej oraz gimnastyka przyrządowa i zespołowa. Ogółem startowało ponad 800 junaków, w tym 300 dziewcząt.

Uroczystego otwarcia igryzysk dokonał komendant wojewódzki „SP” mjr Chojnowski. Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się imponująca defilada, w której junacy nieśli portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Grupa męczyzn: 1) Eugeniusz Szymanski (52 komp. zlnwa) — 60,50 m, 2) Józef Cieśla (53 komp. zlnwa) — 59,00 m.

Grupa kobiet: 1) Wanda Meswat (32 bryg. SP) — 36,15 m, 2) Maria Niemirska (32 bryg. SP) — 33,00 m.

100 m kobiet: 1) Barbara Zuber (32 bryg.) — 14,9 sek., 2) Maria Paprzycka (32 bryg.) — 15,00 sek.

Kula męczyzn: 1) Stanisław Soja (53 komp. zlnwa) — 13,83 m, 2) Alfred Chwistek (19 bryg.) — 13,49 m.

800 m: 1) Ryszard Furtak (19 bryg.) — 2:06,00 sek., 2) Stanisław Olek (33 bryg.) — 2:11,00 sek.

1500 m: 1) Ryszard Furtak (18 bryg.) — 4:36, 2) Zbigniew Berdowski (34 bryg.) — 4:40 sek.

Skok w dal męczyzn: 1) Ryszard Łossowski (18 bryg.) — 5,76 m, 2) Ryszard Drowelski (19 bryg.) — 5,47 m.

400 m: 1) Jerzy Lenc (19 bryg.) — 57,2 sek., 2) Sławomir Arabski (33 bryg.) — 57,4 sek.

W biegu na 60 m kobiet zwyciężyła Fieck (32 bryg.) w czasie 8,9 sek. Szafeć żeńska 4x100 m wygrał zespół 32 brygady SP w czasie 61,1 sek. Bieg na 100 m męczyzn zakończył się zwycięstwem Lenc (19 bryg.) w czasie 12,5 sekundy. W skoku wwyż triumfował Łossowski (19 bryg.) z wynikiem 1,60 m. Szafeć żeńska 4x100 m wygrała 18 brygada SP w czasie 50,3 sek.

W rzucie oszczepem najlepszy wynik uzyskał Kocop (18 bryg.) — 40,70 m.

W rzucie dyskiem zwyciężył Korsak (25 bryg.) rzutem 41,12 m. W rzucie kulą kobiet zwyciężyła Borowik (32 bryg.) z wynikiem 8,70 m. Szafeć olimpijska zakończyła się zwycięstwem junaków 19 bryg. w czasie 4:24,4.

W konkurencjach lekkoatletycznych pierwsze miejsce zdobyła 18 brygada — 85 punktów przed 19 brygadą — 75 punktów i 33 brygadą — 59 punktów. W siatkówce mężczyzn zwycięstwo odnieśli junacy 33 brygady przed siałkownicami brygady 18 i 19. W koszykówce pierwsze miejsce zdobyła również 33 brygada przed 34 i 18 brygadą SP.

W meczu finałowym w piłce nożnej 33 brygada SP pokonała 19 brygadę w stosunku 1:0 (1:0).

O wejście do II Ligi

Czwarta niedziela rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej przyniosła następujące wyniki:

Grupa I — Stal (Zielona Góra) — Stal (Gdańsk) 4:1(2:0), Kolejarz (Szczecin) — Kolejarz (Leszno) — 2:1(1:2), Gwardia (Koszalin) — OWKS (Bydgoszcz) — nie odbył się.

Grupa II — Kolejarz (Pruszków) — Włókniarz Ib (Łódź) 3:0(2:0), Gwardia (Olsztyn) — CWKS Ib 0:2(0:1), Spójnia (Tomaszów) — Budowlani (Białystok) 7:0(3:0).

Grupa III — Włókniarz (Krosno) — Ogniwo Ib (Kraków) 2:0(1:0), Spójnia (Kraków) — Gwardia (Lublin) 6:3(4:2).

Grupa IV — Unia (Raciborz) — Ogniwo (Wrocław) 2:3(1:2), Górnik (Ruda Śl.) — Kolejarz (Świdnica) 2:3(1:0).

Grupa V — Stal (Zielona Góra) — Stal (Gdańsk) 4:1(2:0), Kolejarz (Szczecin) — Kolejarz (Leszno) — 2:1(1:2), Gwardia (Koszalin) — OWKS (Bydgoszcz) — nie odbył się.

Grupa VI — Włókniarz (Krosno) — Ogniwo Ib (Kraków) 2:0(1:0), Spójnia (Kraków) — Gwardia (Lublin) 6:3(4:2).

Grupa VII — Włókniarz (Krosno) — Ogniwo Ib (Kraków) 2:0(1:0), Spójnia (Kraków) — Gwardia (Lublin) 6:3(4:2).

Grupa VIII — Włókniarz (Krosno) — Ogniwo Ib (Kraków) 2:0(1:0), Spójnia (Kraków) — Gwardia (Lublin) 6:3(4:2).

Grupa IX — Włókniarz (Krosno) — Ogniwo Ib (Kraków) 2:0(1:0), Spójnia (Kraków) — Gwardia (Lublin) 6:3(4:2).